



KRYNICKIE ZDROJE



NR 1/2 2019

GAZETA LOKALNA

(236/237) R XXIV Cena: 3 zł



Co widać, co słysząc

Czy uzdrowisko Krynica znajdzie się pod zarządem Województwa Małopolskiego?

Propozycja przejęcia spółki skarbu państwa przez Województwo Małopolskie pojawiła się kilka dni temu na spotkaniu prezesa uzdrowiska Krynica- Żegiestów Wiesława Pióro z marszałkiem województwa Witoldem Kozłowskim. Do premiera Mateusza Mazowieckiego został wysłany w tej sprawie list intencyjny. Krynica- Zdrój i Rabka to jedyne uzdrowiska w Polsce, pozostające własnością państwa.

Matka Boża Królowa Krynickich Zdrojów patronką uzdrowiska

27 października 2018 zakończyły się uroczystości jubileuszowe 225 - lecia uzdrowiska Krynica - Zdroju. Bardzo ważną rolę odgrywa tu Matka Boża Królowa Krynickich Zdrojów, spoglądająca z Góry Parkowej. Po Eucharystii pod przewodnictwem bpa Stanisława Salaterskiego w Kościele Zdrojowym, uczestnicy udali się do Pijalni Głównej. Tam odbyła się modlitwa zawierzenia odprawiana w obrządku katolickim, grekokatolickim i prawosławnym. Duchowni podkreślili, jak ważną rolę w tym miejscu pełni obecność Matki Bożej, opiekującej się Krynicią. Wiosną ubiegłego roku radni podjęli uchwałę o ustanowieniu Matki Bożej Królowej Krynickich Zdrojów patronką uzdrowiska. Z tą inicjatywą wystąpili księża i wierni ze wszystkich krynickich parafii. Sprawa jest obecnie w toku, ostateczna decyzja ma zostać podjęta w Watykanie.



Fot. W. Sady

Pomnik inż. Leona Nowotarskiego.

11 sierpnia 2018 roku w Krynicy-Zdroju odsłonięto pomnik inż. Leona Nowotarskiego – wskrzesiciela i współtwórcy świetności uzdrowiska, człowieka wybitnie zasłużonego dla Krynicy. W uroczystości odsłonięcia wzięli udział: członkowie rodziny inż. Leona Nowotarskiego, przedstawiciel Sejmu, władze miasta, powiatu, Uzdrowiska Krynica-Żegiestów S.A, przedstawiciele związków zawodowych, służb mundurowych, stowarzyszeń jak również poczty sztandarowe.

Kino „Jaworzyna” znika z panoramy miasta

Jesienią ubiegłego roku rozpoczęła się rozbiórka



Fot. P. Basałyga

budynku kina „Jaworzyna”. W najbliższej przyszłości zmieni się nie tylko wygląd tego miejsca, ale i jego funkcja. Co powstanie – zastanawiają się mieszkańcy Krynicy. Hotel, sklep, restauracja, parkingi? Niebawem się przekonamy. Sięgając do historii i rozwoju powojennej Krynicy, warto przypomnieć, że wybudowanie kina „Jaworzyna” było efektem przyjęcia przez Prezydium i Miejską Radę Narodową w Krynicy w 1958 r. planu rozwoju Krynicy. Projekt przewidywał m. in. wybudowanie w tym miejscu kilku obiektów kulturalnych, z których zrealizowane zostało tylko kino. W sali kinowej, obok wyświetlania filmów, odbywały się przedstawienia teatralne i różne uroczystości, jubileusze, koncerty.



Fot. D. Grzesiak

**Piotr Ryba** Burmistrz Krynicy-Zdroju

Rada Miejska 2018-2023

**Bębenek Bogdan**

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, Przewodniczący Komisji Gospodarki Przestrzennej, Ładu i Porządku Publicznego, członek Komisji Uzdrowiskowej. KWW Ruch Poparcia Dariusza Reški.

**Oleksy Beata**

Członek Komisji Skarg, Wniosków i Petycji oraz Komisji Kultury, Edukacji, Zdrowia, Sportu i Turystyki. KWW Zbigniewa Wojewody - Ponad Podziałami.

**Gałęziowska Marta**

Członek Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Gospodarki Przestrzennej, Ładu i Porządku Publicznego. KWW Zbigniewa Wojewody - Ponad Podziałami.



Prusak Urszula - Członek Komisji Finansowo-Budżetowej i Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Komisji Kultury, Edukacji, Zdrowia, Sportu i Turystyki. KWW Ruch Poparcia Dariusza Reško.

**Grzebyk-Dulak Iwona**

Przewodnicząca Komisji Uzdrowiskowej oraz członek Komisji Kultury, Edukacji, Zdrowia, Sportu i Turystyki. KWW Iwony Grzebyk-Dulak.



Szela Grzegorz - Członek Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Uzdrowiskowej. KWW Grzegorza Szeli.

**Król Małgorzata**

Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej oraz członek Komisji Finansowo-Budżetowej i Rozwoju Przedsiębiorczości. KWW Zbigniewa Wojewody - Ponad Podziałami.

**Świętek Danuta**

Przewodnicząca Komisji Finansowo-Budżetowej i Rozwoju Przedsiębiorczości oraz członek Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. KWW Ruch Poparcia Dariusza Reško.



Krzeszowska Maria - Członek Komisji Uzdrowiskowej oraz Komisji Gospodarki Przestrzennej, Ładu i Porządku Publicznego. KWW Ruch Poparcia Dariusza Reški.

**Trojanowicz Michał**

Członek Komisji Rewizyjnej oraz Komisja Skarg, Wniosków i Petycji. KWW Ruch Poparcia Dariusza Reški.

**Kubiczek Robert**

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, członek Komisji Gospodarki Przestrzennej, Ładu i Porządku Publicznego. KWW Piotra Ryby.

**Weber-Grelecka Irena**

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, członek Komisji Uzdrowiskowej oraz Komisji Kultury, Edukacji, Zdrowia, Sportu i Turystyki. KWW Zbigniewa Wojewody - Ponad Podziałami.

**Lelito Maria**

Członek Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Gospodarki Przestrzennej, Ładu i Porządku Publicznego. KWW Zbigniewa Wojewody - Ponad Podziałami.

**Zygmunt Katarzyna**

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, Przewodnicząca Komisji Kultury, Edukacji, Zdrowia, Sportu i Turystyki oraz członek Komisji Finansowo-Budżetowej i Rozwoju Przedsiębiorczości. KWW Ruch Poparcia Dariusza Reški.

**Łaś Grzegorz**

Członek Komisji Skarg, Wniosków i Petycji oraz Komisji Finansowo-Budżetowej i Rozwoju Przedsiębiorczości. KWW Piotra Ryby.

Krynica w oczach turystów

Jakie są najważniejsze walory uzdrowiska? Co sprawia, że turyści chcą tutaj spędzać czas? Czy największym zainteresowaniem przyjezdnych cieszą się nadal sanatoria czy możliwość uprawiania sportów zimowych. Dlaczego osoby do 40 r. ż. są zawiedzione ofertą Krynicy-Zdroju? Skąd biorą się negatywne oceny niektórych obszarów funkcjonowania miasta? Odpowiedzi na te pytania podają wyniki pięcioletnich badań ankietowych, prowadzonych w uzdrowisku przez studentów Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

W ubiegłym roku już po raz piąty Krynica-Zdrój była terenem badań realizowanych w trakcie ćwiczeń terenowych studentów kierunku gospodarka przestrzenna Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, pod kierunkiem dr Sławomira Dorockiego. Na początku badań studenci zapoznali się z planem zagospodarowania kurortu oraz głównymi problemami w zagospodarowaniu przestrzennego miejscowości wynikającymi głównie ze swych funkcji uzdrowskich. W oparciu o pozyskane informacje studenci w trakcie ćwiczeń przeprowadzali wywiady i ankiety z turystami na temat poziomu zadowolenia i oczekiwań w kwestii zagospodarowania przestrzennego gminy. Systematyczność badań pozwoliła już obecnie na wysunięcie pewnych ogólnych wniosków dotyczących funkcji i zagospodarowania turystycznego kurortu.

Na przestrzeni pięciu lat badań można uznać, że wśród przyjezdnych dominują pobyty tygodniowe (ok. 50%). Jednakże w stosunku do 2013 r. zwiększył się udział pobytów jednodniowych oraz dwutygodniowych (każde o ok 5%), przy spadku udziału pobytu dłuższego niż 2 tygodnie ok 10%. W odniesieniu do rodzaju miejsc kwaterunku w ciągu ostatnich lat zwiększyły swoją silną pozycję pensjonaty i prywatne apartamenty. Na drugim miejscu znalazły się hotele, zwiększając swój udział o 12%. Mniejszym zainteresowaniem cieszą się natomiast sanatoria (spadek udziału o 15%), co potwierdza malejący udział funkcji typowo uzdrowskiej. Malejący udział funkcji leczniczych potwierdza również wzrastająca popularność Krynicy, jako ośrodka sportów zimowych, która to wzrosła w badanym czasie z 58 do 77%.

Jednakże najważniejszymi walorami Krynicy-Zdroju są niezmiennie wody mineralne oraz walory krajobrazowe miejscowości. Te cechy kurortu nie uległy zmianie na przestrzeni badanych lat, a nawet coraz bardziej zaznaczają swoją dominującą pozycję, pozostając wizytówką i cechą charakterystyczną miasta. Pozostałe impulsy odwiedzin zdrojowiska, to kolejno: atrakcyjność bazy noclegowej, ośrodki narciarskie i cele biznesowe.

Turyści zapytani o ocenę obrazu Krynicy-Zdroju w zdecydowanej większości oceniali miasto w kategoriach: bardzo dobrze i dobrze (łącznie było to prawie 90% odpowiedzi). Wspomniana wyżej wysoka ocena Krynicy-Zdroju ma przełożenie na zwiększające się zainteresowanie ponownym przyjazdem do miasta. Turyści, jako główne powody ponownych odwiedzin wymienili: krajobraz, wody/zabiegi lecznicze oraz możliwości odpoczynku. Natomiast powodami, dlaczego pewna niewielka grupa turystów już nie będzie chciała powrócić do Krynicy-Zdroju, to niedostateczna ilość rozrywek



(głównie osoby w wieku do 40 lat), rozczarowanie względem wcześniejszych oczekiwań, wysokie ceny i tłok.

Turystów poproszono także o wskazanie obszarów „upośledzonych” względem funkcjonowania miasta. Na przestrzeni wszystkich lat turyści przede wszystkim zwracali uwagę na niewystarczającą liczbę miejsc parkingowych. Respondenci podawali przykłady dużych hoteli i pensjonatów praktycznie nie posiadających parkingów. Niepokojące jest również wskazywanie infrastruktury drogowej, jako obszaru pilnej interwencji, jednakże wynikać to może z podjętych właśnie w okresie badań prac remontowych, co mogło spowodować negatywne oceny. Inne problemy wskazane przez turystów to niedostateczna infrastruktura związana z atrakcjami dla przyjezdnych, zły stan budynków (elewacja), zdegradowana infrastruktura wypoczynkowa na Górze Parkowej, zbyt duża liczba szyldów reklamowych w mieście, zbyt duży ruch komunikacyjny oraz brak ładu przestrzennego.

Turystyka odgrywała i odgrywa decydującą rolę w rozwoju gospodarczym, przestrzennym i funkcjonalnym Krynicy-Zdroju. Walory naturalne oraz bogata i zróżnicowana infrastruktura uzdrowiska zapewnia mu silną przewagę konkurencyjną. Walory zdrojowe i krajobrazowe na przestrzeni lat pozostają głównym impulsem przyjazdu turystów. Jednakże coraz większą rolę w ofercie miasta pełnią nowe produkty turystyczne tj. turystyka biznesowa oraz wypoczynek i rekreacja, w tym usługi Spa & Welles. Wraz z tymi zmianami musi iść w parze zmiana zagospodarowania przestrzennego miasta i rozwój właściwej infrastruktury, spełniające oczekiwania turystów. Dlatego tak ważne jest, aby w dalszych planach rozwoju uzdrowiska uwzględnić te postulaty.

dr Sławomir Dorocki

Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

Kryniczanie dla Niepodległej

W ramach cyklu spotkań historycznych zatytułowanych Kryniczanie dla Niepodległej, Stowarzyszenie Miłośników Krynicy zorganizowało otwarte prelekcje pt.: „Sądeckczyzna u progu Niepodległości 1914-1918” i „Ze Lwowa do Krynicy. Nieznana stolica Galicji. 1914 r. ”. Pierwszy wykład, który odbył się 26 października w Bibliotece Publicznej poprowadził Jarosław Jakubowski - doktorant historii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie,



członek sądeckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, pasjonat historii. Tematem prezentacji było pokazanie Sądeckczyzny u schyłku niewoli oraz działań patriotycznych mieszkańców, organizacji i instytucji, które miały swój udział w odzyskaniu Niepodległości. W tych wydarzeniach uczestniczyła także Krynica, jej mieszkańcy i kuracjusze. Natomiast 14 listopada, również w Bibliotece Publicznej mieszkańcy i kuracjusze mogli posłuchać prelekcji i obejrzeć prezentację o tym, jak Krynica stała się stolicą Galicji. Tę mało znaną kartę z dziejów naszego miasta oraz inne wydarzenia z lat I wojny światowej przybliżył słuchaczom dr Tomasz



Fot. E. Szyszka

Walczyk. We wrześniu 1914 najważniejsze władze Królestwa Galicji i Lodomerii, uciekając ze Lwowa przed wojskami rosyjskimi, przybyły koleją do Krynicy. Byli to m. in. namiestnik Michał Korytowski, marszałek sejmu Stanisław Niezabitowski, członkowie komisji, dyrekcji i departamentów oraz urzędowa Gazeta Lwowska, z red. naczelnym Adamem Krechowickim. Autor wystąpienia opowiedział także o innych związkach Krynicy ze Lwowem, m. in. kulturalnych czy personalnych. Prelegent - dr Tomasz Walczyk jest wiceprezesem Stowarzyszenia Miłośników Krynicy, pasjonatem historii Krynicy, kolekcjonerem, autorem artykułów m. in. do „Krynickich Źródeł” i innych publikacji. W tej ciekawej lekcji historii, zarówno polskiej jak i lokalnej mieli okazję uczestniczyć także uczniowie z III klas gimnazjalnych ze Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Nr 1 w Krynicy- Źdroju. Prelekcja na temat przeniesienia stolicy Galicji ze Lwowa do Krynicy i przebiegu I wojny światowej na naszych terenach, odbyła się w szkole dzień później (15 listopada). Wiceprezes Tomasz Walczyk został



Fot. E. Szyszka

także zaproszony z tym wykładem do Lwowa na uroczystość 30. lecia Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej.

Spotkania były dofinansowane przez Gminę Krynica- Źródło, ze środków programu wspierającego działalność organizacji pozarządowych. W ramach tego programu członkowie Stowarzyszenia uczestniczyli w dwóch wyjazdach studyjnych do Archiwum Państwowego w Krakowie i Nowym Sączu. Podczas tych wizyt zapoznali się z ciekawymi materiałami o historii Krynicy, m. in. tzw. Tekami Schneidera, zawierającymi m. in. kolekcję list gości, XIX w. artykuły, publikacje. Stowarzyszenie uzyskało także dostęp do portalu genealogicznego wielcy.pl. Osoby zainteresowane poszukiwaniem swoich przodków mogą się zalogować z komputerów znajdujących się w Bibliotece Publicznej.

A. Jarosz

Był taki chór

Czas płynie, świat się zmienia, ludzie się zmieniają. Żyjemy teraźniejszością zapominając nieraz o tym, co było przed nami. Jak żyło się naszym rodzicom, dziadkom? Może warto poznać historię swojego kraju, naszego miejsca na ziemi. Starając się ją zgłębić, możemy dokonać wielu ciekawych odkryć. Krynica też ma swoją historię, i to bardzo ciekawą. Miała szczęście do ludzi, którzy ją tworzyli. Przez lata rozwijała się i wyrosła na wysokiej klasy uzdrowisko znane nie tylko w kraju. Zjeżdżało do niej wielu ludzi polityki, świata nauki i kultury. Dla nich organizowano liczne koncerty znanych artystów, wystawiano spektakle teatrów z Warszawy, Poznania, Krakowa czy Lwowa. Organizowano też rauty, festyny, zbiórki charytatywne itp.

Mieszkańcy Krynicy włączali się czynnie w życie kulturalne uzdrowiska. Na wysokim poziomie artystycznym działały: zespół teatralny, chór „Echo”, chór „Rewelersów”, chóry i teatry szkolne.

Chciałbym w tym miejscu przybliżyć historię jednego z powojennych zespołów krynickich.

Ciekawymi wspomnieniami podzielił się jeden z członków chóru „Rewelersów”, **Michał Morawski**.

„Chór „Rewelersów” powstał prawdopodobnie w latach pięćdziesiątych. Jego założycielem był



Krynicki chór Rewelersów, od lewej: Michał Morawski, Franciszek Śmigielski, Zygmunt Cholewa i Adam Lewicki.

Zygmunt Cholewa (można powiedzieć, że był menagerem zespołu). Wszystkie próby odbywały się w jego prywatnym mieszkaniu mieszczącym się w „Melsztynie”. Akompaniatką podczas prób była często córka Urszula. W tamtym czasie w chorze pierwszym tenorem był Józef Sokołowski, laborant w sanatorium wojskowym, drugim tenorem Franciszek Śmigielski (pracownik biblioteki w tym sanatorium), barytonem Zygmunt Cholewa (fotograf), a basem Adam Lewicki (członek dyrekcji FWP w Krynicy, goprowiec, syn Stefana Lewickiego - dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w latach 1949 – 1950). Wszyscy członkowie zespołu mieli przygotowanie muzyczne.

W roku 1959 r. ze względów zdrowotnych z udziału w chorze zrezygnował Józef Sokołowski. W wyniku konkursu, jak to się mówi obecnie „castingu”,



Zygmunt Cholewa



Adam Lewicki

zostałem dokooptowany do zespołu i występowałem w nim do zakończenia działalności chóru w lipcu 1966r. Pod koniec lipca Zygmunt Cholewa znalazł się w szpitalu, a 8 sierpnia zmarł.

Naszym pianistą i akompaniatorem był Marian Suchocki. Trudno tu pominąć jego koligacje. Pochodził z Wilna, jego brat, Tadeusz Suchocki, był pianistą i akompaniatorem kabaretu „Dudek”. W 1964 r. Marian Suchocki wyjechał do Łodzi gdzie został wykładowcą w Akademii Muzycznej. Jego miejsce w zespole w charakterze pianisty-akompaniatora zajął Tadeusz Jaśkiewicz, który występował z nami do końca działalności chóru.

Repertuar chóru był bardzo urozmaicony. Bazowaliśmy szczególnie na ukazującym się kwartalniku „Rewelersi śpiewają”, w którym publikowali krajowi jak też zagraniczni kompozytorzy (np. Jerzy Petersburski często goszczący w Krynicy). Współpracowaliśmy z muzykami bardziej lub mniej znanymi. Jednym z nich był ostatni klezmer Galicji Leopold Kozłowski, który był często naszym doradcą. Wspierali nas również zaprzyjaźnieni twórcy - Stanisław Hass, dyrektor Krakowskiej Orkiestry Radiowej, czy Kazimierz Ożga z Tarnowa, kompozytor, kolega Jerzego Abratowskiego znanego też kompozytora polskiego (męża tragicznie zmarłej w wypadku samochodowym wokalistki Ludmiły Jakubczak). Przygotowywali dla nas aranżacje niektórych topowych piosenek na kwartet, między innymi z repertuaru Domenico Modugno, Freda Buscaglione. Kazimierz Ożga skomponował mnóstwo ówczesnych przebojów muzyki rozrywkowej, jak chociażby „Hejnał” (na motywach hejnału mariackiego) czy „Od chmur do gwiazd”, z którymi występowała na festiwalu w Opolu Joanna Rawik. W 1965r. wyemigrował do Norwegii, gdzie związał się z Operą i Baletem Narodowym w Oslo. Był jednym z dyrektorów muzycznych. Równocześnie malował, rysował karykatury, pisał formy prozatorskie, jak też poetyckie, tłumaczył literaturę. Został uznany „artystą dwóch narodów”. Wracając do „Rewelersów”, repertuar chóru był ciągle wzbogacany, wprowadzano utwory operowe i operetkowe. Solistami chóru byli Franciszek Śmigielski i Zygmunt Cholewa, który



Franciszek Śmigielski



Józef Prutkowski



Kazimierz Ożga



Karol Hanusz

poza śpiewem w kwartecie i partiami solowymi, świetnie bawił gawędami góralskimi jak również grą na harmonijce ustnej. Nie sposób tu pominąć naszego konferansjera. Był nim Stefan Półchłopek, który swoim niesamowitym poczuciem humoru i swadą wypowiedzi bawił publiczność. Ciekawostką było, że nie zawsze miał możliwość uczestniczyć w występach i wtedy konferansjerkę prowadził polski poeta Józef Prutkowski. Był on autorem wierszy, utworów estradowych, rewiowych i słuchowisk radiowych.



Stefan Półchłopek

Czas działania chóru przypadał na okres, kiedy modne było hasło „tętno miasta ze wsią”. W jego myśl byliśmy często kierowani do okolicznych wiosek w celu dostarczenia m i e s z k a ń c o m przeżyć (może za dużo powiedziane) „artystycznych”. Na występy docieraliśmy ciężarówką lub na piechotę.

Większość naszych występów odbywała się w sali teatralnej Starego Domu Zdrojowego, kawiarni FWP „Zacisze”, muszli koncertowej na deptaku i w sanatoriach. Poza Krynica występowaliśmy w Szczawnicy, Iwoniczu Zdroju, Żegiestowie.

Środki lokomocji? Nie było w tym czasie takich możliwości jak teraz. Korzystaliśmy z transportu prywatnego - samochodem dysponował tylko Stefan Półchłopek. Często docieraliśmy na występy taksówką Władysława Pabisza, byłego bramkarza KTH i reprezentacji Polski. Uczestniczył on w Mistrzostwach Świata w Innsbrucku, a jako jeden z najlepszych bramkarzy mistrzostw otrzymał „Mercedesa” przeznaczając go na taksówkę.

Poza wymienionymi wyżej miejscowościami, uczestniczyliśmy także w przeglądzie zespołów służby zdrowia w Cieplicach-Zdroju wraz z chórem „Echo” z Krynicy. Otrzymaliśmy tam dyplom, który wręczył nam ówczesny dyrektor Uzdrowisk Polskich przy Ministerstwie Zdrowia Edward Osóbka-Morawski (pierwszy premier w powojennej Polsce). Z chórem

istniejącym przy zarządzie okręgu FWP w Krynicy wyjechaliśmy nad morze i tam występowaliśmy w Pobierowie i Rewalu.

W okresie letnim Krynica gościła wielu artystów scen warszawskich, którzy podczas pobytów występowali w uzdrowisku. Nasz zespół był tłem ich występów na scenie Starego Domu Zdrojowego. Towarzyszyliśmy m.in.: Zbigniewowi Kurtyczowi, Nataszy Zylskiej, Mieczysławowi Wojnickiemu (tenor Operetki Warszawskiej), Wiesławowi Michnikowskiemu, Karolowi Hanuszowi (jednemu z najwybitniejszych artystów - pierwszy nagrał wraz z Polą Negri film w Hollywood). Występował też między innymi Jerzy Ofierski zwany „chłopologiem”.

Czy „Rewelersi” występowali również w chórze „Echo”? Zygmunt Cholewa i ja też byliśmy uczestnikami chóru, Hania moja żona również. Ciekawostką było, (choć nie pamiętam roku), że nasz zespół przyjął nazwę „Zuberjan”.

Wracając do tematu, nasz zespół występował szczególnie w okresie Wielkiego Postu w kościele zdrojowym jak też w Krynicy Dolnej. Należy przypomnieć, że byliśmy angażowani we wszystkie uroczystości w Krynicy. Był taki moment, że jeden z naszej czwórki zachorował. Zygmunt Cholewa został wezwany do komitetu miejskiego PZPR. Władze nie wyobrażały sobie, by chór nie mógł wystąpić bez jednego chórzysty: „przecież w trójkę możecie śpiewać” - stwierdzili.

W naszym repertuarze były też piosenki może nie „Lwowskiej fali”, ale lwowskie. Cieszyły się one dużym wzięciem, co było solą w oku władz. Cenzura nie zgadzała się na ich wykonywanie.

Po śmierci Zygmunta Cholewy próbowano dokooptować do zespołu nowego członka. Jednym z kandydatów był Józef Chomik absolwent Akademii Muzycznej we Wrocławiu (organy), późniejszy laureat Festiwalu im. Jana Kiepury. Niestety opuścił Krynica, a z powodu braku chętnych „Rewelersi” zakończyli działalność. Późniejsze próby reaktywowania zespołu nie powiodły się”.

Spisał i opracował Leszek Walczyk
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

Zdjęcia ze zbioru Michała Morawskiego.

„JA/TY/MY/Czytamy” Projekt Partnerstwo dla książki MKiDN

Ponad 700 osób wzięło udział w wydarzeniach czytelniczych

W sumie 780 osób: dzieci, młodzieży i dorosłych wzięło udział w 35 wydarzeniach czytelniczych zorganizowanych w ubiegłym roku przez Bibliotekę Publiczną w Krynicy- Zdroju w ramach projektu pt. „JA/TY/MY/Czytamy”. Przygotowanie wielu atrakcyjnych propozycji: zajęć artystyczno-literackich, spotkań z autorem książek dla dzieci,



wyjazdu na Festiwal Literatury Dziecięcej do Rabki czy warsztatów teatralnych było możliwe dzięki uzyskaniu dofinansowania z programu Partnerstwo dla Książki MKiDN. Cykl wydarzeń był skierowany do mieszkańców całej gminy Krynicy-Zdroju, a szczególnie dzieci i seniorów. W ramach projektu przez kilka miesięcy, we wszystkich placówkach biblioteki odbywały się interaktywne



zajęcia literackie pt. „Pan Kuleczka dla Pani Babci i Pani Wnuczki” inspirowane książkami znanego autora Wojciecha Widłaka. Dzieci uczestniczące w zajęciach miały możliwość poznania pisarza podczas spotkań autorskich w bibliotece na osiedlu Czarny Potok oraz w Filii w Bereście. Ponad 70 osób: pracowników biblioteki i czytelników (dzieci z rodzicami) wzięło udział, na początku lipca 2018 r. w Festiwalu Literatury Dziecięcej w Rabce. Uczestnicy skorzystali z wielu ciekawych propozycji: warsztatów, zajęć plastycznych, spotkań z pisarzami, seansów filmowych. We wrześniu biblioteka zorganizowała międzypokoleniowe warsztaty teatralne „Co moja

babcia czytała w dzieciństwie” z udziałem dzieci, młodzieży, osób dorosłych i seniorów. Zajęcia prowadzili zawodowi aktorzy: Karolina Fortuna i Szymon Budzyk z Teatru Odwróconego w Krakowie. Uczestnicy warsztatów uczyli się interpretacji tekstu, mimiki, prezentacji przed publicznością. Na zakończenie odbył się występ dla publiczności w Pijalni Jana i Józefa, na którym uczestnicy zajęć zaprezentowali wiersze dla dzieci. Pracownicy biblioteki oraz współpracownicy, zajmujący się także pracą z książką (z bibliotek szkolnych, księgarni, przedszkoli) mieli możliwość podniesienia swoich kompetencji zawodowych podczas warsztatów „Jak promować czytanie”. Szkolenie poprowadziła trenerka Agnieszka Karp- Szymańska, właścicielka portalu Czas Dzieci.pl, pomysłodawca akcji czytelniczej Ostry Dyżur Literacki.

Celem projektu „JA/TY/MY/Czytamy” było zachęcenie jak największej liczby osób z Krynicy-Zdroju i okolicznych miejscowości do wzięcia udziału w działaniach kulturalnych biblioteki publicznej.



Dzięki organizowanym wydarzeniom zwiększył się dostęp do książki, a oferta biblioteki stała się bardziej atrakcyjna.

Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju zdobyła grant z MKiDN już po raz drugi. Była także w tym roku i ubiegłym beneficjentem projektu Partnerstwo dla Książki, ale z programów realizowanych przez Powiatową i Miejską Bibliotekę w Starym Sączu: „Podróże Literacki”, „Poznaj żywego pisarza” i „Po górach z pisarzem”. Dzięki sfinansowaniu spotkań autorskich, czytelnicy krynickiej biblioteki mogli wziąć udział w spotkaniach autorskich z pisarzami dla dzieci: Anną Czerwińską- Rydel, Joanną Krzyżanek oraz dla dorosłych: archeologiem Bartłomiejem Urbańskim i reportażystą Andrzejem Mellerem.

Działanie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w kwocie 15 150 zł

Ks. Kazimierz Talarek

I wojna światowa 1914-1918¹ - jak wyglądała w Krynicy. cz. II

Tymczasem przybywało uciekinierów spod Jasta, Stróż i Grybowa. W Krynicy zaczęło się robić coraz ciasniej, zwłaszcza gdy słyszano strzały. Grozy sytuacji dopełnił fakt, że komenda armii przeniosła się z Nowego Sącza do Cieszyna. Powszechną panikę podsyć przypadkowy pożar domu Grycza (8 II 1915 r.). Mówiono, że pożar był znakiem dla Moskali i był dziełem dywersantów. Od tego momentu z Krynicy zaczęli masowo wyjeżdżać Żydzi, wywożąc ze sobą swój dobytek. Trasa ich ucieczki wiodła na Węgry. 17 XI na peron dworca kolejowego wjechał pociąg ewakuacyjny przeznaczony dla obywateli narodowości węgierskiej mieszkającej w tym miejscu. Jednak zajął go Zarząd Zdrojowy, pracownicy kolei i innych urzędów administracji państwowej wraz z rodzinami, którzy przebywali wtedy w Krynicy. Pociąg stał na stacji całą noc i ostatecznie wyruszył 18 XI o godz. 14.00. Niestety. Nie wszyscy urzędnicy z rodzinami wyjechali, chociaż bardzo tego chcieli. Nie wyjechali z prostego powodu. Brakło dla nich miejsc we wspomnianym wcześniej pociągu. Ponadto w Krynicy pozostało jeszcze kilka rodzin gości sezonowych, którzy też by chętnie wyjechali, ale nie bardzo mieli ku temu okazję. Położenie tak jednych, jak i drugich stało się trudne. Z jednej bowiem strony strach przed inwazją rosyjską popychał ich do różnych nierozsądnych kroków, a z drugiej strony bali się niektórych kryniczan o jawnie prorosyjskim nastawieniu. Dawały się we znaki trudności związane z aprowizacją. Po wyjeździe Żydów i zamknięciu sklepów przez nich prowadzonych brakowało podstawowych artykułów żywnościowych. Szczupłe zapasy Chrześcijańskiej Spółki Handlowej „Świt” rozeszły się bardzo szybko. Ponadto pojawiły się niewielkie bandy rabunkowe, które zaczęły grabić mienie publiczne i wyrządzać poważniejsze szkody. Grozy położenia dopełniła wiadomość, która późnym wieczorem 18 XI obiegła lotem błyskawicy Krynice. Głosiła ona, że żandarmi opuścili posterunek, a nawet burmistrz, inspektor policji i kierownicy elektrowni wyjechali. W mieście nastał kompletny chaos.

Około godz. 19.00 tego dnia ks. Jasiak przemierzył Krynice wzdłuż i wszerz. Na ulicach nie było żywej duszy, nikt się nie pokazał, panowała grobowa cisza. W domach zamieszkiwanych przez ludność pochodzenia polskiego rzadko kto palił światło. A nawet gdy to czynił, okna szczelnie przysłaniał dywanem. Wszyscy nasłuchiwali, czy nie wchodzi do domów Moskale, czy czasem nie słyszą



Dworzec kolejowy. Krynica była składem materiałów wojennych stacjonujących armii (magazyny żywności, amunicji, broni, mundurów, benzyny itp.).

kroków żołnierskich, wyłamywania zamków czy też rozbijania kłódek. Gdy ksiądz wstąpił do mieszkania samotnie mieszkającej starszej parafianki p. Znamirowskiej (mieszkała w willi Trzy Róże), spotkał tam kobietę, która uciekła z Florynki i u niej znalazła schronienie. Była poważnie przestraszona, opowiadała, jak na własne oczy widziała kozaków i okropności, których się dopuszczali. Gdyby mogła, to uciekałaby dalej, ale nie było żadnego środka lokomocji. Z konieczności musiała pozostać tam, gdzie się zatrzymała. Ksiądz spotkał też innych uciekinierów, którzy nie mieli gdzie się schronić, a pieniędzy na wynajęcie jakiegoś mieszkania nie posiadali. Tym zaproponował mieszkanie na plebanii, co zostało przyjęte z wdzięcznością. Po powrocie do domu zaczął przemyśliwać nad tym, co począć dalej. Jak przygotować się na wejście nieproszonych gości. O godz. 6.00 następnego dnia zjawił się na plebanii dr Henryk Ebers, który dowiedziawszy się o panującym bezkrólewiu, zaczął obmyślać sposoby ratunku dla opuszczonego przez wszystkich miasta.

Ustalono, że po porannej Mszy św. w kolejnym dniu powinni się zebrać pozostali w domach Polacy i ustalić dalszą strategię działania. Ukonstytuował się Komitet Obywatelski, który przejął rządy w opuszczonym mieście wobec braku jakiejkolwiek władzy. Przewodniczącym Komitetu został dr H. Ebers, zastępcą ks. J. Jasiak, kasjerem p. Jan Klimczak, sekundantem p. Jan Witek. Komitet zorganizował: 1. Straż Obywatelską (sekcja bezpieczeństwa). Kierował nią p. Kozacki. 2. Sekcję Aproprowizacyjną (pp. Klimczak, Witek, Marcisz, Borgenicht, Luftglas). Sekcja ta komisyjnie zabierała zapasy żywności, które pozostały w sklepach i przekazywała je do Spółki Handlowej „Świt” w celu reglamentowanej



Henryk Ebers (1856-1919) zaśluzony dla Krynicy balneolog i społecznik. Po wybuchu I wojny pozostał w uzdrowisku. Objął stanowisko burmistrza, stworzył razem z mieszkańcami Radę Przyboczną, która miała za zadanie zapobiegać rabunkom i grabieżom. Uzyskał od dowódcy wojsk rosyjskich stacjonujących pod Grybowem dokument zapewniający Krynicy bezpieczeństwo i ochronę przed zniszczeniem.

ich sprzedaży wśród ludności. Aby zaradzić brakowi chleba w mieście, członkowie sekcji wysyłali mąkę do kilku mieszczanek (pp. Waskowska, Kamykowa, Żytkowska), a te piekły chleb i odnosiły do „Świtu”, gdzie był należycie rozdysponowany. 3. Sekcję Dobroczynną (ks. Jasiak, pp. Zarzycki, Schlesinger). Sekcja ta bezdomnym (p. Gosiowa z 6. dzieci) bojącym się mieszkać na odludziu pomogła znaleźć mieszkanie między sąsiadami (pp. Jeziorowska, Gębicka, Soczkowa) i dostarczyła odpowiedniego pomieszczenia, doraźnej zapomogi w gotówce, wiktuałach, a przede wszystkim otworzyła kuchnię, która pod kierownictwem p. Schesinger wydała setki herbat, obiadów i kolacji dla najbiedniejszych. 4. Sekcję kwaterunkową (pp. Klimczak, Chrzęszcz, Skotnicki, Lompart), która sporządzała ewidencję mieszkań i kierowała przydziałem kwater. Mieszkańcy miasta, mimo iż byli przygnębieni tym stanem rzeczy, to jednak starali się, pielęgnowali rannych żołnierzy austriackich, którzy przebywali w różnych domach.

19 XI 1915 r. pojawiły się w Krynicy patrole huzarów węgierskich, którzy stacjonowali w Mochnacze, Powroźniku oraz w okolicach Nowego Sącza. Drogi zostały obstawione. Przejście od wsi do wsi zostało zabronione, a nad cmentarzem oraz w okolicy Powroźnika i Krynicy Wsi zaczęto sypać szanice. Stosowano surowe prawo wojenne. I tak 25 XI 1915 r. na świerku przy Paleniczce naprzeciw teatru został powieszony Konrad Reinhardt, wyrobnik,

za włamanie do sklepu Langer. Schwycił go członek Straży Hawlin i odstawił do gminy. Tam się awanturował i dlatego został zabrany przez patrol do komendy w Powroźniku. Sąd wojskowy skazał go na śmierć, a wyrok miano wykonać w miejscu, w którym oskarżony popełnił przestępstwo. Tak też się stało. Przed śmiercią pozwolono mu pożegnać się z żoną oraz wypowiedzieć. Ks. Jasiak, który przygotował go na śmierć, starał się złagodzić mu wyrok i w ten sposób uratować go od śmierci. Na nic się to jednak nie zdało. Nad sprawnym przeprowadzeniem egzekucji czuwał oficer, szlachcic niemiecki pochodzący z Czech, który nienawidził zawzięcie Moskali, a jeszcze bardziej rabusiów napadających na niewinnych ludzi. Poza tym skazanego wzięto za moskalofila i zdrajcę, stąd tak surowy wyrok.

K. Reinhardt po spowiedzi i pożegnaniu z żoną skruszony stanął na miejscu egzekucji. Przyjął od kolegów poczęstunek, po jego spożyciu z całą obojętnością wszedł na ławkę, poprawił założony mu na szyi stryczek, a kolegom powiedział „do widzenia – bądźcie zdrowi”. Ponieważ po poderwaniu ławki stryczek nie zacisnął się tak jak powinien, dlatego oficer dowodzący, aby skrócić męki skazańca, kazał sobie podać pistolet i jednym, celnym strzałem położył kres życiu tej ofiary alkoholu.

Sąd nakazał, aby zwłoki powieszonego przez 3 dni pozostawały na szubienicy, ale tak ks. Jasiak, jak i mieszkańcy miasta wstawili się u oficera za biednym skazanym, prosząc, aby jego zwłoki zdjąć jak najszybciej po egzekucji. Prośbę swą motywowali tym, że powieszony pochodził z kolonii niemieckiej (zeznawał po niemiecku i po niemiecku groził swoim sędziom). Ponadto tak długie pozostawienie zwłok na miejscu stracenia groziło wywołaniem przygnębienia wśród okolicznej ludności, obawiano się także skandalu. Wspomniany oficer na własną odpowiedzialność postanowił, aby ciało Reinhardta pozostało na miejscu stracenia tylko 1 godzinę, a później pozwolił je pochować. Tak też się stało.

Ks. ekspozyt wspominał w napisanej przez siebie Kronice, że egzekucja tego człowieka zrobiła na nim wielkie wrażenie ze względu na jego obojętne zachowanie się w obliczu śmierci. Można to było częściowo wytłumaczyć tym, że jego umysł był przytłumiony przez alkoholizm, któremu się oddawał.

W tym też roku po świętach Bożego Narodzenia wykonano wyrok śmierci na greckokatolickim wieśniaku Pawle Skuzana. Nie udało się ustalić, za jakie przestępstwo zastosowano tak surową karę. Został powieszony przy drodze wiodącej do Tylicza. Przy egzekucji asystował kapelan wojskowy.

Mimo iż sytuacja społeczna i ekonomiczna była bardzo zła, to jednak byli i tacy, którzy upijali się bardzo często. Dlatego też nowe zadanie stanęło przed miejscowym duszpasterzem. Musiał w tych trudnych dla wszystkich czasach walczyć z plagą alkoholizmu zarówno na ambonie, w konfesjonale i gdzie się dało. Jednak mimo że jego wysiłki były w tym kierunku bardzo duże, to jednak efekty - mizerne.



Ks. Jan Jasiak (1876-1932) przy budowie plebanii Kościoła Źdrojowego.. W latach 1909-1919 pełnił posługę duszpasterską przy Kościele Źdrojowym w Krynicy (wikariusza ekspozyta). Przeprowadził kryniczan przez cały okres I wojny światowej, pełniąc posługę kapłańską, ale także pomagając w dożywianiu, znalezieniu mieszkania, ubrań, pracy. Otaczał opieką rodziny zmobilizowanych żołnierzy i legionistów, którzy przebywali na rekonwalescencji w uzdrowisku. Ścisłe współpracował z dr H. Ebersem. Z Krynicy został przeniesiony do Zakliczyna, gdzie w parafii Św. Idziego został proboszczem. Był spowiednikiem znanego malarza Jacka Malczewskiego. Fot. ze zb. Leszka Walczyka

27 XI tr. dr H. Ebers pojechał do Muszyny i tam spotkał się z generałem Berndtem, dowódcą wojsk stacjonujących między innymi w Krynicy, prosił go osobiście o pomoc w zapewnieniu żołnierzom aprowizacji. Generał przyrzekł pomoc.

Wszystkim jednak dawał się we znaki brak jakichkolwiek informacji. Od 7 XI 1914 r. żadne gazety do Krynicy nie docierały. Tymczasem słychać było coraz częściej strzały i odgłosy walki. Do kościoła mało kto przychodził. Z biegiem czasu jednak mieszkańcy Krynicy i okolicy przyzwyczaili się do tej sytuacji. Nie robiły już na nich wrażenia strzały, które rozlegały się od czasu do czasu, a nawet regularna strzelanina, jaka miała miejsce w okolicach Jastrzębika w ostatnich dniach listopada 1914 r. (ks. Jasiak nie podał dokładnej daty) w godzinach między 8 a 12. Ludność miejscowa zdała sobie sprawę z powagi sytuacji, gdy zobaczyła na własne oczy wycofujące się wojska austriackie. Wtedy prawie wszyscy wierzący częściej pojawiali się w kościele i przystępowali do spowiedzi i komunii św.

I ostatecznie stało się to, na co wszyscy z niecierpliwością oczekiwali. Dnia 1 XII 1914 r. we wtorek, ze wzgórz otaczających Źdrojowisko zaczęli zjeżdżać rosyjscy kozacy w charakterystycznych króliczych czapkach, trzymając w rękach długie piki. Błady strach padł na wszystkich, ponieważ ci wojacy cieszyli się złą sławą. Nie odznaczała ich wielką kulturą. Zaczęli przetrząsać niektóre domy w poszukiwaniu zapewne żywności. 3 z nich na koniach objechało dookoła kościoła, za co zostali skarceni przez jednego z oficerów. Niebawem od strony Słotwin nadciągnął 10. pułk kozaków z generałem Markowem na czele w liczbie 2000 wojaków. Po chwilowym zatrzymaniu się w Źdroju ruszyli szybko w kierunku Krynicy Wsi i Powroźnika. Oczywiście rosyjscy poddani przebywający w Krynicy od razu nawiązali z nimi kontakty i otrzymali przepustki, na mocy których mogli spokojnie wyjechać do Sanoka,

a potem kolejną do Lwowa i dalej.

Rosjanom Krynica przypadła do gustu. Miasteczko bardzo im się podobało ze względu na malownicze położenie, a ludność miejscowa nie odnosiła się do nich wrogo. Wierni wychodzący z kościoła po skończonym nabożeństwie w niedzielę (6 XII) nie uciekali w panice przed nimi, nie było jakiś niemiłych ekscesów, ale wszyscy spokojnie wracali do swoich domów, co robiło dobre wrażenie. Ponadto Rosjanie byli tak pewni zdobycia Krakowa, Pesztu i Wiednia, że nie przejmowali się specjalnie jakimś małym miastem, w którym wypadło im stacjonować. Wcześniej przybyłe patrole zaczęły, aż nabożeństwo w kościele się skończy i wtenczas dopiero zażądały otwarcia sklepów, gdzie dokonano zakupów. W taniej kuchni poprosili o herbatę i ją otrzymali. Oczywiście zachowywali się bardzo przyzwoicie i za wszystko płacili. Starszyna zamieszkała w wybranych przez siebie domach i tam mieszkając, prosiła swoich gospodarzy o chleb i wino. Przestrzegali, aby nie dawać wojsku wódki, „bo chyba kłopot wam niepotrzebny”. W godzinę po przybyciu oddziałów kozackich do Krynicy wszyscy usłyszeli odgłosy strzałów armatnich od strony Powroźnika. Były to cofające się oddziały austriackie. Moskale zaczęli do nich strzelać. Na drugi dzień wczesnym rankiem strzelanina przeniosła się pod kościół w Muszynie i pod Orłów. Gdy Austriacy spostrzegli, że nie dadzą rady silnym oddziałom rosyjskim, wycofali się i zawrócili pod Florynkę, gdzie mieli obóz.

W czasie tych potyczek ze strony rosyjskiej poległo 10 żołnierzy, których pochowano w Muszynie. Przeciwnicy stracili 6 szeregowych i 3 oficerów. Jeden z nich zmarł w strasznych cierpieniach z powodu odniesionych ran w Krynicy. Żołnierzy pochowano w Powroźniku, a oficerów zabrano do Florynki i tam złożono do grobu.

Frontowe oddziały rosyjskie weszły i wyszły z uzdrowiska w należyтым porządku. Jednak nie było już tak dobrze, gdy w ich miejsce pojawiły się inne oddziały kozackie. Te rozbiły 2 sklepy (Emglandera i Kmiotowicza), a po południu położone na bazarze sklepy Jalera i Celeryna oraz Spółkę „Świt”. Doszło do tego, że prawie wszystkie sklepy zostały w mniejszym czy większym stopniu zniszczone i obrabowane. Bez miłosierdzia wyrwano metalowe skoble i zniszczone duże żelazne sztaby.

Dr Ebers rozkazał straży drzwi sklepów zabić deskami i w ten sposób nie dopuścić do dalszego ich plądrowania. Część ocalałego od rabunku towaru nakazał przenieść do budynku gminy, gdzie został należycie zabezpieczony. Obawiano się, że po sklepach przyjdzie kolej na domy prywatne, jak to miało miejsce w Tyliczu, gdzie na mieszczan napadło 3 kozaków i wyrządziło wiele krzywd. Pobili ks. proboszcza, Józefa Kumora, zabrali mu całą gotówkę, zgwałcili jedną z kobiet. Dlatego też dr Ebers z p. Benosławską, pochodzącą z Inflant i znającą język rosyjski, udał się do głównej kwatery rosyjskiej do Florynki i u hrabiego Kellera prosił o przysłanie straży i komendanta do Krynicy. Prośba ta nie została spełniona, ale dowódca rosyjski nakazał

stworzenie w Krynicy straży policyjnej, aby przy jej pomocy zapobiegać wszelkim nadużyciom.

Rzeczywiście 5 XII tr. dr Ebers utworzył płatną straż policyjną, która w mundurach straży pożarnej z białą-czerwonymi opaskami na ramieniu starała się utrzymać w mieście jakiś taki porządek. Tymczasem sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Do Źdroju zaczęła napływać partiami ludność z okolicy, aby wraz z kozakami dopuszczać się rabunku tego, co jeszcze zostało. Przyłapanych na „gorącym uczynku” sprowadzano do budynku gminy, zabrane rzeczy odbierano, „a za niepotrzebną fatygę płacono 25 kijów”. Włóczęgów przemykano na parę godzin w piwnicach domu „Berło” i w ten sposób radykalnie zapobieżono rabunkom ze strony miejscowej i sąsiedniej ludności. Ale to nie przeszkodziło kozakom w dokonywaniu rabunków.

Niedługo jednak trwało panoszenie się Rosjan w Krynicy. We wtorek bowiem, 8 XII tr., o godz. 8.00 rano skończyło się ich panowanie. Tego dnia o 9.30. do Źdrowiska weszły dobrze uzbrojone oddziały 24. pułku węgierskiej piechoty. Wojsko to przyszło z lasu od strony Kopciowej, a potem od strony karczmy na Hucie. Jego wejście było tak szybkie, że nie zauważyły tego patrole kozackie. Ostatecznie wojska rosyjskie zostały z Krynicy wyparte, a przez parę kolejnych dni napływające wojska austriackie staczały z nimi mniejsze czy większe potyczki. Ostatecznie odeszli do Nawojowej, a do Krynicy napłynęły silne oddziały austriackie złożone głównie z żołnierzy węgierskich. Deptak i wszystkie place zostały zajęte przez armaty i taborze wojskowe, żołnierze, którzy je obsługiwali, leżeli pokotem na ziemi, a inni rozlokowali się pod miejscowymi willami. W willi „Pod Berłem” stacjonowało tymczasowe dowództwo wojsk cesarsko-królewskich. Nie obyło się bez ekscesów. Były i dość duże pijatyki. To nie podobało się kryniczanom. Tylko w dolnej części Krynicy było dość spokojnie. Zmęczona długim marszem piechota zasnęła twardym snem. Nie zapomniano o wystawieniu wart. Mimo tego wybuchł pożar w zabudowaniach Herbsta. Wojskowi myśleli w pierwszej chwili, że chodzi tu o jakiś znak dawany wojskom rosyjskim i początkowo nie chcieli ratować palących się sąsiednich budynków. Po pewnym czasie zorientowano się, że to nie jest żaden sygnał i na rozkaz jednego z oficerów w randze kapitana zaczęto gasić palące się domy, bo obawiano się, „aby cały zakład nie zgorzał”. Żołnierze pomagali strażakom i w ten sposób stłumiono żywioł. Ostatecznie całkowicie spaliły się 2 domy (Herbst i Szwarca), ale ta noc na długo została wszystkim w pamięci.

Nie trzeba się dziwić, że żołnierze myśleli, iż pożar wzniciła swoista „pięta kolumna”, ponieważ słyszano dochodzący do tego miejsca huk artyleryjskiej kanonady. Myślano wówczas, że lada moment zasypią wszystkich rosyjskie granaty. Tak się jednak nie stało. Istotnie, do Krynicy dochodził huk wystrzałów, ale pochodził spod okolicy Limanowej,

gdzie w dniach od 10 do 12 XII trwała dzień i noc bardzo krwawa bitwa, która zdecydowała o wielkiej klęsce Rosjan w tym teatrze działań wojennych. W czasie pożaru wybuchały pozostawione w domach przez wojsko pociski, różne materiały wybuchowe i nafta, co potęgowało grozę sytuacji. Ponadto tu i ówdzie wybuchały zamieszki.

Po niespokojnej nocy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. W sobotę 12 XII sytuacja wróciła do równowagi. W tym też dniu do Krynicy przyjechał pociąg (niewidziany tu od dłuższego już czasu) i przywrócono regularne kursy kolejowe z Krynicy do Orłowa.

Tymczasem od strony Binczarowej zaczęły nadchodzić do miasta kolumny jeńców rosyjskich i transporty rannych wojaków armii cesarsko-królewskiej. Widok ten napełnił otuchą i radością kryniczan i utwierdził ich w przekonaniu, że Krynica już nic nie zagraża. Ludność wyległa gromadnie na ulice, aby ciekawie przyglądać się prowadzonym kolumnom jeńców. Ciekawość ich została wkrótce zaspokojona i każdy kto mógł i jak mógł, starał się pomóc rannym Austriakom, bo przecież wielu z nich leżało w domu Langer'a i nie tylko, i to bez należytej opieki.

W następnych dniach na dworzec kolejowy przyjeżdżał pociąg za pociągiem. Z wagonów kolejowych wyładowywano setki dużych paczek zawierających prowiant, ubrania, buty, paszę dla koni, amunicję i inne materiały. Przywieziono także kilka ciężarówek, które rozwoziły te dostawy w stronę Nowego Sącza, Limanowej, Grybowa i Bardejowa. Kolej krynicka okazała się dla wojska nieoceniona. Choćby i z tego powodu, że trakcje kolejowe zostały zniszczone (wysadzone mosty) i pociągi nie dochodziły do Grybowa i Nowego Sącza. Na krynicki dworzec przyjeżdżały coraz to nowe oddziały wojskowe i maszerowały na swoje pozycje bojowe. Natomiast do opróżnionych przez wojsko wagonów przywożono lżej rannych, którzy odjeżdżali na dalszą rekonwalescencję w stronę Węgier. Ciężej ranni pozostali na dalszym leczeniu w Krynicy. Opiekował się nimi dr Lemberger, dr Franke, dr Metzel, który zatrzymał się tu z rodziną i jeden z księży kapelanów. Do wolnych, niezajętych przez rannych wagonów wsiadali także jeńcy rosyjscy. Sprowadzono ich tu z całej Krynicy i okolic, wywożono do obozów jenieckich. 12 XII odjechało ich z Krynicy 59, 13 XII – 248, 14 XII – 100, 17 XII – 362, 19 XII – 812, 22 XII – 1300, 23 XII – 112, 26 XII – 348.

cd. w następnym numerze

Tekst pochodzi z książki: Kapelania, ekspozytura i parafia rzymsko-katolicka w Krynicy- Źdroju 1827-1953, Tuchów 2007, autorstwa ks. dr hab. Kazimierza Talarka

1. Całość dziejów Krynicy w okresie I wojny światowej opracowano na podstawie kroniki skrupulatnie prowadzonej przez ks. Jana Jasiaka, ekspozytę w Krynicy.

Rzeczpospolita
Polska

MAŁOPOLSKA

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne

„Kto ogrzewa dom śmieciami, srogo będzie ukarany”*

Sezon grzewczy trwa i chociaż wiele się o tym mówi, ciągle pojawia się ten sam problem: Ludzie palą w piecu śmieci! Żyjemy w innych czasach, wiemy, że jest to srogo zabronione, zdajemy sobie sprawę jak negatywnie wpływa to na nasze zdrowie i środowisko naturalne, a problem ten wciąż się pojawia. Z czego to wynika? - trudno powiedzieć. Zwykle za takim działaniem „przemawiają” względy ekonomiczne. Ale czy takie myślenie jest właściwe? Z pewnością nie.

Przypomnijmy sobie więc jakie konsekwencje związane są z ogrzewaniem domów odpadami, których palenie jest zabronione.

Na początek te najważniejsze: **zdrowotne**. Spalaniu odpadów w budynkach mieszkalnych towarzyszy emisja do atmosfery wielu zanieczyszczeń na niewielkich wysokościach (tzw. „niska emisja”). Są to np.: pyły, tlenek węgla (CO), związki chloru (HCL), związki fluoru (HF), tlenki azotu (NO_x), dwutlenek siarki (SO₂), metale ciężkie, wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne (WWA). Skutki ich oddziaływania nie są widoczne natychmiast i często dolegliwości pojawiają się po pewnym czasie. Zaczynają się od kaszlu, uczucia duszności, podrażnienia, zatruc. W konsekwencji pojawiają się choroby związane z układem oddechowym, nerwowym, obniżenie odporności, która objawia się w postaci alergii (zwłaszcza u dzieci). W szczególności niebezpiecznymi składnikami trującego dymu są rakotwórcze związki zwane dioksynami.

Spalanie odpadów prowadzi do zanieczyszczenia **środowiska naturalnego**. Tlenek siarki (VI) w połączeniu z wodą tworzy kwas siarkowy (główna przyczyna powstawania kwaśnych deszczy). Dwutlenek azotu pochłania światło słoneczne i razem z innymi zanieczyszczeniami powietrza wchodzi w skomplikowane reakcje fotochemiczne, które przyczyniają się do powstania smogu fotochemicznego.

Nawiązując do tej „ekonomiczności” pamiętajmy, że funkcjonariusze policji czy straży miejskiej mają prawo skontrolować, jakie materiały są używane do palenia w piecu. Za nieprzestrzeganie zakazu spalania odpadów poza miejscami do tego przeznaczonymi (zgodnie z art.191 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach) grozi **kara aresztu albo grzywny!**

Bezwzględny zakaz palenia dotyczy m.in: plastikowych pojemników i butelek, opon, innych wyrobów z gumy, przedmiotów z tworzyw sztucznych, odzieży, starych mebli, elementów drewnianych pokrytych lakierem, plastikowych toreb, drewnianych ram okiennych, opakowań (po rozpuszczalnikach, środkach ochrony roślin, farbach, lakierach i in).

*Artykuł powstał w ramach kampanii edukacyjnej organizowanej dla mieszkańców Gminy Krynicy-Zdroju związanej z projektem pn. „Ograniczenie niskiej emisji na terenie Gminy Krynicy-Zdroju przez zastosowanie urządzeń grzewczych na biomasę i paliwa gazowe”. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014 – 2020.



Rzeczpospolita
Polska

MAŁOPOLSKA

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne

„O wpływie zieleni na czyste powietrze”*

Zanieczyszczenie powietrza to problem, którego nie da się nie „zauważyć”, szczególnie w okresie zimowym. Gorsza jakość powietrza ma negatywny wpływ na wiele aspektów naszego życia, przede wszystkim na zdrowie.

Problem złego stanu powietrza nie bierze się „znikąd”. Owszem, pośród źródeł jego powstawania można wymienić czynniki naturalne (np. wybuchy wulkanów, pożary lasów czy wyładowania atmosferyczne), na które teoretycznie nie mamy wpływu, ale to głównie człowiek i jego działalność prowadzą do potęgowania tego zjawiska. Dlatego powinniśmy znać wszystkie możliwe sposoby „walki” z tym problemem.

Ważną rolę odrywa tutaj zieleń, czyli ogólnie mówiąc: lasy, łąki, trawniki, parki, ogrody, wszelkiego rodzaju roślinność. Związane jest to z spełnianymi przez nią funkcjami: rekreacyjną, ekologiczną, zdrowotną, ochronną czy nawet dekoracyjną.

Rośliny mają wpływ na stan powietrza. Dzięki swoim koronom, drzewa liściaste sezonowo oraz iglaste (z wyjątkiem modrzewia) przez cały rok, potrafią wychwytywać z powietrza pyły oraz różne toksyczne związki chemiczne, takie jak np. tlenki siarki (SO_x) czy metale ciężkie [2]. Obszary roślinne pełnią też ważną rolę w wychwytywaniu i magazynowaniu węgla. Zieleń ma wpływ na wybór sposobu przemieszczania się. Ludzie wolą poruszać się pieszo, na rowerach, rolnach, w otoczeniu terenów zielonych [1].

Jak wiemy rośliny (asymilując dwutlenek węgla (CO_2)) produkują i uwalniają tlen do atmosfery w wyniku procesu nazywanego fotosyntezą. Wśród terenów zielonych pod tym względem dominują lasy (jeden hektar lasu emituje 3-10 razy więcej tlenu, niż z tej samej powierzchni pole uprawne).

Czy wiesz, że? Według obliczeń jedna sześćdziesięcioletnia sosna produkuje nawet do 1800 l tlenu dziennie? (czyli tyle ile potrzebują w tym czasie 3 dorosłe osoby). Natomiast duży buk jest tak wydajny, że potrafi wyprodukować ok. 1200 l tlenu w ciągu jednej godziny!

Ponadto, zieleń chroni przed śniegiem, wiatrem, słońcem, pożarami, nawiewami pyłów, dymem. Wpływa również na wilgotność powietrza oraz na jakość i wilgotność gleby, co z kolei wpływa na mikroklimat.

Nie sposób jest wymienić wszystkie pozytywne funkcje jakie spełnia zieleń w naszym otoczeniu. Jedno jest natomiast pewne: im jest jej więcej tym zwalczanie zanieczyszczenia powietrza jest bardziej skuteczne.

*Artykuł powstał w ramach kampanii edukacyjnej organizowanej dla mieszkańców Gminy Krynicy-Zdroju związanej z projektem pn. „Ograniczenie niskiej emisji na terenie Gminy Krynicy-Zdroju przez zastosowanie urządzeń grzewczych na paliwa stałe”. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014 - 2020.



[1] Chojecka A.; *Znaczenie terenów zielonych w przestrzeni publicznej oraz ich wpływ na jakość życia miejskiego*; Rynek - Społeczeństwo – Kultura; nr 1 (9), 48-54; 2014.

[2] Kras M.; *Po co nam miejska zieleń?*; Nauka dla przyrody; 2019.

Biblioteka – atrakcyjna dla wszystkich

Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju stara się być miejscem otwartym i atrakcyjnym dla każdego członka lokalnej społeczności. Swoją działalnością obejmuje wszystkich mieszkańców, oferując różnorodne, ciekawe zajęcia i spotkania dla osób w każdym wieku. Biblioteka nie jest zbędnym luksusem, ale realną potrzebą mieszkańców, którzy znajdują w niej nie tylko książki, ale dużo więcej – przestrzeń rozwoju osobistego, poszerzania wiedzy, spotkania, organizacji czasu wolnego, wymiany myśli.

Z dziećmi w świat wartości

W drugiej połowie 2018 r. instytucja zrealizowała szereg działań kulturalnych mających na celu promocję czytelnictwa, skierowanych do osób dorosłych, młodzieży oraz dzieci.

Spotkania dla dzieci, organizowane przez nasze filie i bibliotekę główną cieszą się dużą popularnością, zarówno podczas wakacji i ferii, jak również w trakcie roku szkolnego. Ubiegłoroczne „Wakacje z Biblioteką” były kolorowe i kreatywne. W Filii nr 1 na Czarnym Potoku uczestnicy zajęć wyruszyli w podróż dookoła świata, poznając historię, kulturę i obyczaje mieszkańców różnych krajów, m.in.: Chin, Japonii, Hiszpanii, Grecji, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch. Dzieci poznawały brzmienie w różnych językach podstawowych zwrotów grzecznościowych, odkrywały ciekawostki dotyczące poznawanych krajów, wykonywały prace plastyczne inspirowane ich kulturą i obyczajami – japońskie wachlarze,

oparciu o literaturę, która w prosty, dostosowany do ich wieku sposób przybliżała dzieciom wybrane zagadnienia i wprowadzała je w świat wartości. Dopelnieniem pracy z książką były różnorodne zajęcia plastyczne, gry i zabawy.

Zabawy z książką i nie tylko

Do najmłodszych czytelników biblioteki skierowany był również wakacyjny cykl proekologicznych zajęć „Nie lej wody – zostań jej przyjacielem”. Spotkania odbywały się w ramach piątej edycji projektu „Wolontariat, to mnie rusza” realizowanego przez Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu i wolontariuszy - pracowników firmy Coca-Cola HBC Polska Sp. z o.o. z Tylicza. Każde z nich poruszało



inny aspekt tego niezwykle obszernego tematu. I tak, podczas lipcowego spotkania w integracyjnym przedszkolu „Przystań” dzieci przekonały się, że woda jest bezcenna. Podczas wspólnej lektury książki Magdaleny Grucy „Woda to skarb” dzieci próbowały znaleźć odpowiedzi na pytania: Czy wszyscy ludzie na świecie mają co pić? Czy kran znajduje się w każdym domu? Dlaczego powinniśmy oszczędzać wodę? Dodatkową atrakcją były ciekawe eksperymenty z użyciem wody, które uczestnicy przeprowadzili razem z bibliotekarzami. Podczas kolejnych zajęć dzieci zostały zaproszone na wycieczkę do firmy Coca Cola Hellenic w Tyliczu, gdzie miały okazję prześledzić cykl produkcyjny wody mineralnej Kropla Beskidu.

W ramach tego samego projektu w bibliotece w Tyliczu odbyły się dwa spotkania na temat bezpiecznego spędzania wolnego czasu. Gościem pierwszego był strażnik miejski Jacek Hojniak, który opowiedział dzieciom o zasadach bezpiecznego poruszania się po ulicy, zaś drugiego ratownik GOPR Mariusz Liana, który odwiedził dzieci wraz z psem poszukiwawczym Ateną. Tematem pogadanki było bezpieczeństwo w górach, a także specyfika pracy ratowników górskich, techniki pracy z psem ratownikiem oraz informacje na temat karty ICE, którą otrzymało każde dziecko.

Także podczas tegorocznych ferii, nasze filie



chińskie smoki, paryski pokaz mody, czy mini kopie londyńskiego Big Bena. Podczas każdego spotkania przewodnikami po wybranych państwach były książki, odświeżające przed dziećmi bogactwo i piękno innych krajów. Z kolei mali mieszkańcy Berestu podczas ostatnich wakacyjnych spotkań w bibliotece próbowali znaleźć odpowiedzi na wiele intrygujących pytań, m.in.: skąd wiemy, co czują inne dzieci, kiedy nic nie mówią?, Czym kiedyś bawiły się dzieci?, Ile lat miał Tutanchamon, kiedy został faraonem?, Skąd wiemy, jak kiedyś wyglądały dzieci?, Kto broni praw dzieci?, Co i jak jedzą dzieci?, Jak dzieci mogą zmieniać świat? Tradycyjnie wszystkie spotkania przygotowane zostały w

biblioteczne przygotowały dla dzieci bogaty program kreatywnych działań. Ich tematyka związana była z aktualną porą roku. Jak zwykle podstawą każdego z zajęć było spotkanie z literaturą. Dzieci poznały wiele pięknych zimowych historii, które były wstępem do kolejnych zabaw.

Poza wakacjami i feriami zimowymi, każda filia biblioteczna przez cały rok prowadzi stałe zajęcia plastyczno-literackie dla dzieci. W filii nr 1 są to: Sobota z wyobraźnią i Zaczytane środy oraz comiesięczne czytelnicze zajęcia „Z książką do przedszkola”, odbywające się w przedszkolu integracyjnym „Przystań” przy ul. Kraszewskiego, a także w przedszkolu „Mali Odkrywczy” przy ul. Reymonta. Cykliczne zajęcia dla dzieci w filii nr 3 odbywają się pod nazwą „Kreatywne czwartki”, natomiast filia w Bereście zaprasza najmłodszych na „Spotkania z małą bajeczką” i „Bajkowe popołudnia”.

Noc w bibliotece

Bibliotekarze w Filii nr 1 na Czarnym Potoku po raz kolejny zorganizowali w ubiegłym roku lubianą przez dzieci „Noc Bibliotek” – pełną atrakcji imprezę promującą czytelnictwo i bibliotekę jako miejsce, w którym warto być. Tegoroczne hasło całej akcji brzmiało: „Rzeczpospoczyta” – w nawiązaniu do jubileuszu setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Podczas wieczoru czytane były książki polskich autorów. Biblioteka na Czarnym Potoku przemieniła się na jeden wieczór w magiczną i kolorową krainę Pana Kleksa z książki Jana Brzechwy. Na naszych młodych czytelników czekało wiele szalonych atrakcji. Na początku każdy z uczniów akademii otrzymał swoje własne, nowe imię. Podobnie jak u Pana Kleksa były to imiona zaczynające się na literę A. Dzieci wzięły również udział w różnego rodzaju nietypowych lekcjach, takich jak: Kalamaria, Bajkografia, Grykologia, Piegologia, Zabawografia i inne.

Ostry dyżur literacki i książka na receptę

We wrześniu 2018 nasza biblioteka przystąpiła do projektu pilotażowego skierowanego do dzieci rozpoczynających edukację przedszkolną oraz ich rodziców, realizowanego w ramach kampanii „Mała książka – wielki człowiek”. Rodzice trzylatków, zaproszeni zostali do odebrania z dziećmi w bibliotece wyjątkowego prezentu. W przygotowanej dla nich „Wyprawce Czytelniczej” znalazły się: książka „Pierwsze wiersze dla...” (antologia wierszy wybitnych polskich poetów), poradnik „Książką potężni, czyli o roli czytania w życiu dziecka” przypominający o korzyściach wynikających z czytania oraz Karta Małego Czytelnika do zbierania naklejek. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, mali czytelnicy otrzymywali naklejkę, a po zebraniu dziesięciu, imienny dyplom potwierdzający czytelnicze zainteresowania.

Inną akcją czytelniczą, w którą zaangażowała się krynicka biblioteka był „Ostry dyżur literacki”.



W grudniu, dzieci z filii nr 1 na Czarnym Potoku odwiedziły ekspertki literatury dziecięcej – Agnieszka Karp-Szymańska i Anna Szymańska, których specjalnością jest „leczenie niestrawności i alergii czytelniczych”. Ubrane w białe kitle, w scenografii i konwencji gabinetu lekarskiego rekomendowały wartościowe książki indywidualnie dobrane do wieku i preferencji oraz dotychczasowych doświadczeń czytelniczych najmłodszych, ze szczególnym uwzględnieniem wartościowych nowości. Tytuły książek i ich dawkowanie przepisywane były na recepty. Ta ogólnopolska akcja ma za zadanie uzdrowić tych, którym wydaje się, że czytanie jest nudne i zarekomendować kolejne wartościowe tytuły dzieciom, które od książki kochają i czytają. Inny obszerny blok spotkań i zajęć czytelniczych zrealizowany został w ubiegłym roku przez krynicką Bibliotekę w ramach projektu Partnerstwo dla książki Ja/Ty/My/Czytamy dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na tegoroczną edycję projektu złożyły się m.in. spotkania autorskie ze znanym autorem książek dla dzieci Wojciechem Widłakiem, liczne zajęcia plastyczno-literackie przygotowane w oparciu o książki pisarza ze znanych serii o Panu Kuleczce i królu Gromoryku, wyjazd do Rabki na Międzynarodowy Festiwal Literatury Dziecięcej, warsztaty dla bibliotekarzy „Jak promować czytanie” prowadzone przez Agnieszkę Karp-Szymańską – prezeskę Fundacji Czas Dzieci.

Podyskutuj o tym, co czytasz

Oferta biblioteki kierowana do osób dorosłych i młodzieży może zainteresować nie tylko poszukiwaczy dobrej literatury, ale także amatorów spotkań autorskich, pasjonatów podróży, czy miłośników rękodzieła. Biblioteka umożliwia nie tylko dostęp do książek, ale również stwarza możliwość dyskusji o literaturze za pośrednictwem prowadzonych Dyskusyjnych Klubów Książki dla różnych grup wiekowych. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Może wziąć w nich udział każda osoba, która chciałaby podzielić się z innymi wrażeniami na temat czytanych książek. Ostatnimi lekturami, o których rozmawiali członkowie klubu dla dorosłych były m.in.: „Ślady na piasku” E. K. Hoffman, „Nieczułość” M. Bundy, „Nie mam nic do



ukrycia" W. Chotomskiej, „Życie Lali przez nią samą opowiedziane" H. Karpińskiej, „W lesie wiedzińskim wciąż szumią drzewa" E. Asbrink. Podczas spotkań w klubach dla dzieci czytanie książek połączone jest z zabawami i zajęciami plastycznymi. Wybierane lektury oprócz dostarczania przyjemności płynącej ze wspólnego czytania, posiadają także walory edukacyjne, m.in. wprowadzają dzieci w świat wartości, pomagają w zrozumieniu własnych emocji, poszerzają wiedzę na temat otaczającego świata. Kluby dla najmłodszych od kilku lat są prowadzone w naszych filiach – w Tyliczu, Bereście i na osiedlu Źródłana w Krynicy-Zdroju.

Spotkania z autorami

W ostatnim półroczu w krynickiej bibliotece gościło również kilku pisarzy książek dla dorosłych czytelników. W czytelni na deptaku odbyły się spotkania autorskie: Miry Białkowskiej z wykształcenia muzyka i pedagoga, autorki fraszek i powieści dla kobiet, Agnieszki Witkowicz-Matolicz, która przedstawiła swoją książkę „Niezwyczajne dziewczyny. Rak nie odebrał im marzeń", Roberta Jarząbkiewicza o poradniku „Jak jeść by zdrowo żyć", poetki Marii Wardzichowskiej-Woźniak oraz Bartłomieja Urbańskiego (spotkanie w ramach współorganizowanego z Powiatową i Miejsko-Gminną Biblioteką w Starym Sączu projektu „Podróże literackie"). Z kolei w 6 czerwca, dzieci w Bereście i filii nr 1 na Czarnym Potoku, w ramach projektu Partnerstwo dla książki Ja/Ty/My/Czytamy,



spotkały się z Wojciechem Wiślakiem, popularnym autorem serii książek o Panu Kuleczce i królu Gromoryku.

Pasjonaci podróży dzielą się wrażeniami

Niestabnącym zainteresowaniem cieszą się organizowane w bibliotece na deptaku spotkania z cyklu „Klub Podróżnika". Zarówno „zawodowi" globtroterzy, jak i osoby zwiedzające świat okazjonalnie mogą w naszej czytelni opowiedzieć innym miłośnikom podróży o swoich wyprawach. Spotkania są bardzo ciekawe, pełne osobistych obserwacji i praktycznych wskazówek o zwiedzaniu różnych krajów, a także Polski. Wszystko okraszone pięknymi zdjęciami i pamiątkami z podróży. W ostatnich miesiącach „Klub Podróżnika" zaprosił nas do odwiedzenia m.in.: Portugalii, o której opowiadała Zofia Zwierzchowska-Hajnosz, Australii,



do której zaprosił nas dr hab. Tomasz Pudłocki, a także szlaku III Krynickiego Rajdu Rowerowego, który przebył gość spotkania Daniel Lisak.

W wolnym czasie

Poza przedstawionymi powyżej ubiegłorocznymi działaniami Biblioteki, przez cały rok odbywały się także inne, znane mieszkańcom, cykliczne spotkania: Klubu Jaworzynki w Filii nr 1 na Czarnym Potoku, pań z Koła Gospodyń Wiejskich w bibliotece w Tyliczu oraz członków Stowarzyszenia Miłośników Krynicy w bibliotece centralnej na deptaku. Tradycyjnie zorganizowane zostały także dwie wystawy plenerowe prezentujące historię





Występ uczestników warsztatów teatralnych. Fot. R. Hopej



Spotkanie w bibliotece w Starym Sączu Fot. R. Kubik

uzdrowiska. Pierwsza to wystawa prezentowana już w 2017 roku w Galerii Sztuki „Siedlisko”, pt. „Nic dla siebie wszystko dla Krynicy. Leon Nowotarski (1878 - 1957)”, druga pt. „Krynickie drogi do Niepodległości 1914-1918” przygotowana z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

J. Moskała



Krynickskie drogi do Niepodległości

Rok 2018 w całym kraju obfitował w wydarzenia kulturalne upamiętniające setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Jednym z wydarzeń zorganizowanych z tej okazji w Krynicy-Zdroju była wystawa „Krynickskie drogi do Niepodległości”, przygotowana przez Bibliotekę Publiczną. Ekspozycja przybliżała udział mieszkańców Krynicy i osób związanych z uzdrowiskiem w walki o odzyskanie niepodległości. Na kolorowych planszach zaprezentowano kopie unikatowych materiałów: zdjęć, dokumentów oraz wspomnień z archiwów rodzinnych kryniczan, w tym członków Stowarzyszenia Miłośników Krynicy, ze zbiorów Biblioteki Publicznej oraz innych dostępnych źródeł. Kryniczanie walczyli w armii austriackiej, przelewali krew na Wschodzie i Zachodzie, byli żołnierzami Legionów Polskich, byli wywożeni na Sybir. Już



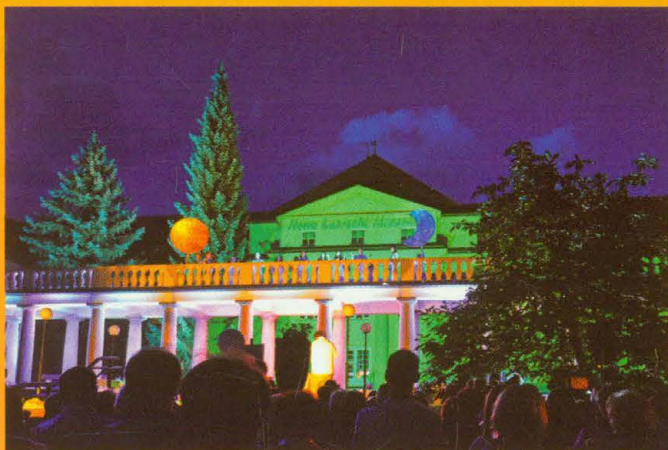
jako żołnierze Wojska Polskiego, bronili młodego Państwa przed nawałnicą bolszewicką ze wschodu. Wielu młodych mieszkańców, m.in. trzech synowie



państwa Pudłów (Porzyckich) czy synowie Franciszka Kmietowicza, brało udział w obronie Lwowa. Odpowiedzialność za losy Ojczyzny i gotowość oddania za nią życia wzięto na siebie pokolenie, które nigdy nie znało wolnej Polski. Byli wychowani w patriotycznych tradycjach, przekazywanych przez przodków - „Bóg, Honor i Ojczyzna” nie było martwym hasłem, lecz prawdziwą wartością życia. Przez uzdrowisko w czasie Wielkiej Wojny przemieszczały się poszczególne wojska (m. in. austriackie, bośniackie, chorwackie, węgierskie, polskie, rosyjskie), uciekinierzy z innych miast i transporty aprowizacyjne. Tutaj lokowano szpitale dla rannych w bitwach żołnierzy. 44 zmarłych pochowano na krynickim cmentarzu wojennym. W krynickich hotelach i pensjonatach wracali do zdrowia legionieści. Mimo wielu trudności (komunikacyjnych i aprowizacyjnych) uzdrowisko niemal przez cały czas było czynne. Mieszkańcy Krynicy przeżywali ciężkie chwile: cierpieli głód, strach, niepewność jutra, zagrożenie zniszczenia miasta. Wystawę otworzył Jan Boligłowa z Centrum Kultury, a dyrektor Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju Magdalena Krzeszowska opowiedziała o koncepcji wystawy oraz wydarzeniach, jakie miały miejsce w uzdrowisku w latach I wojny światowej. Gościem wernisażu był burmistrz-elekt Piotr Ryba, dyrektor Wydziału Promocji Anna Michalik, przedstawiciele Rady Miejskiej, członkowie Stowarzyszenia Miłośników Krynicy, Uniwersytetu III Wieku, mieszkańcy i kuracjusze. W otwarciu wystawy uczestniczyli także członkowie rodzin osób, którym poświęcono poszczególne plansze ekspozycji.

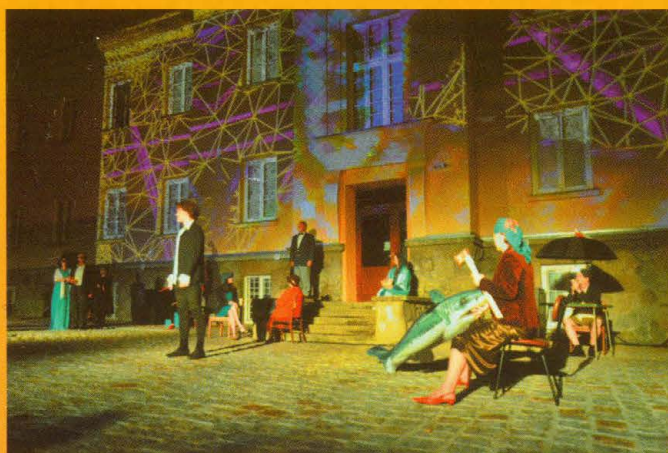


NIKI4LIVE



Budynek Nowych Łazienek Mineralnych 10.08.2018 roku zamienił się w galerię obrazów Nikifora, a w tle tego sierpniowego wieczoru rozbrzmiewały łemkowskie pieśni. Widowisko Niki4live w Krynicy odbyło się, aby upamiętnić pięćdziesiątą rocznicę śmierci słynnego uzdrowskiego prymitywisty. Ukazano artystę w nowym świetle, w spektaklu można było oglądać Nikifora jako młodzieńca. W widowisku wzięli udział chór kryniczan oraz chętni kuracjusze. Pomysłodawcą spektaklu jest Fundacja Sztuka Teatru z Krakowa, która odradza w Krynicy projekt Teatru Modrzewiowego.

Fot. P. Basatyga



40 lat KTF

W ubiegłym roku Krynickie Towarzystwo Fotograficzne świętowało Jubileusz 40. lecia powstania. Podczas wernisażu wystawy w Sądeckiej Bibliotece Publicznej, który odbył się 7 września 2018 r. podsumowano cztery dekady działalności Towarzystwa. Główna uroczystość 40-lecia KTF odbyła się 29 września w Galerii Sztuki „Siedlisko”. Wzięli w niej udział członkowie i sympatycy Towarzystwa, przedstawiciele władz, zaprzyjaźnionych stowarzyszeń oraz zaproszeni goście. Jubileusz był okazją do uhonorowania, odznaczenia i podziękowania szczególnie zasłużonym i zaangażowanym członkom. Krynickie Towarzystwo Fotograficzne otrzymało Złotą Odznakę Honorową Województwa Małopolskiego – Krzyż Małopolski, a jego członkowie wiele prestiżowych nagród i odznaczeń.

Fot. M. Piotrowski



„NIKIFOR MALARZ – NIKIFOR ARTYSTA”

W ubiegłym roku, w związku z 50. rocznicą śmierci Nikifora, w Krynicy odbyło się szereg wydarzeń kulturalnych, związanych z życiem i twórczością tego artysty. Głównym przedsięwzięciem była wystawa pt. „NIKIFOR MALARZ – NIKIFOR ARTYSTA” (od czerwca do listopada 2018 r.) w Muzeum im. Nikifora, pod honorowym patronatem burmistrza Krynicy-Zdroju Dariusza Reśki. W czerwcu odbyła się także gra miejska dla młodzieży „W świecie Nikifora”, a w lipcu (11.07) w Pijalni Głównej projekcja filmu fabularnego „Mój Nikifor” i spotkanie ze współreżyserką filmu p. Joanną Kos-Krauze oraz z aktorami biorącymi udział w filmie, m.in. Romanem Gancarczykiem, Jerzym Gudejko, Jowitą Budnik. Natomiast w przeddzień dokładnej daty rocznicy śmierci Nikifora, 9 października, w sali balowej Starego Domu Zdrojowego, miało miejsce uroczyste spotkanie, podczas którego odbył się koncert wspólny pieśniarzy łemkowskich Julii Doszny i Piotra Trochanowskiego pt. „Dla Nikifora” oraz pokaz filmów dokumentalnych. 10 października złożono uroczyste wieniec na grobie Nikifora. Koordynatorem projektu był Zbigniew Wolanin, kurator Muzeum Nikifora, znawca jego twórczości i życia.



Fot. M.Załoski

Mitologiczny Konkurs Krasomówczy

26 lutego 2019 roku w Szkole Podstawowej nr 2 im. Polskich Olimpijczyków w Krynicy-Zdroju odbyła się kolejna już edycja Mitologicznego Konkursu Krasomówczego, nad którym patronat objęła Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju.

Tym razem w rywalizacji wzięli udział uczniowie klas piątych. Zgłosiło się 12 uczestników, którzy musieli popisać się umiejętnością jak najbarwniejszego przedstawienia wybranego przez siebie mitu greckiego. Jury brało pod uwagę nie tylko kompozycję wypowiedzi, jej spójność, sugestywność, dykcję i poprawność wymowy, ale również dodatkowe elementy, takie jak mowa ciała, strój, rekwizyty. Młodzi adepci sztuki oratorskiej włożyli wiele wysiłku w przygotowanie swoich wystąpień, toteż jury miało łatwą pracę. Ostatecznie przyznano następujące nagrody: Miejsce I – Krzysztof Wódkiewicz, Miejsce II – Katarzyna Łabuda, Miejsce III – Aleksandra Nawrocka. Wyróżniono także występy:



Jagody Skotnickiej, Dominiki Porosło i Mileny Kuraś. Serdeczne gratulacje należą się wszystkim uczestnikom konkursu oraz organizatorom - pani Marcie Bochniak i panu Andrzejowi Krzeszowskiemu.

E. Kida-Skotnicka
Fot.m.Bochniak

50 Rajd Szlakiem Kazimierza Pułaskiego

W dniu 29 września 2018 r z inicjatywy O/PTTK w Krynicy – Zdroju odbył się 50 Rajd Szlakiem Kazimierza Pułaskiego. Rajd polegał na pieszym przejściu wybranej przez daną szkołę jednej z poniższych tras. Trasa I: Powroźnik (szlak niebieski-Kidałki-szlakżółty- Malnik-Muszyna. Trasa II: Złockie-studencka baza namiotowa- Baszta- Muszyna. W czasie przemierzania tras młodzież musiała stawic się w dwóch punktach kontrolnych zlokalizowanych w Muszynie: przy źródle wody mineralnej „Anna” i przy Dworku Starostów, zgodnie z opracowanym w tym celu regulaminem rajdu. Celem rajdu było m.in. pogłębienie wiedzy uczniów na temat Kazimierza Pułaskiego, historii Konfederacji Barskiej, topografii Beskidu Sądeckiego oraz zasad udzielanie pierwszej pomocy. W rajdzie udział wzięli uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjów ze Złockiego, Piorunki, Tylicza oraz uczniowie ze Szkoły Podstawowej



NR 2 z Krynicy- Zdroju. Organizator zapewnił opiekę przewodników na trasach rajdu. Szkoły, które zajęły pierwsze miejsca otrzymały puchar Zarządu O/PTTK im. R. Nitribitta w Krynicy – Zdroju oraz dyplomy. Natomiast najlepsze pierwsze wyznaczone przez daną szkołę drużyny - nagrody rzeczowe. Zakończenie rajdu odbyło się w sali Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Muszynie. Nagrody wręczali: z-ca Prezesa O/PTTK w Krynicy – Zdroju p. Tadeusz Borkowski i członek Zarządu p. Marek Wiater. Szkoła Podstawowa w Złockiem uzyskała największą ilość punktów i zdobyła puchar O/PTTK W Krynicy – Zdroju. Natomiast wśród gimnazjum puchar zdobyło Gimnazjum w Piorunce. Sponsorami rajdu byli O/PTTK w Krynicy-Zdroju, Urząd Miejski w Krynicy- Zdroju i Zarząd Główny PTTK.



Oprac. i fot. D. Grzesiak

Zaczęło się od austriackiego huzara uzupełnienie artykułu z poprzedniego numeru

W nawiązaniu do artykułu w „Krynickich Zdrojach” (Nr 2/3 2018) na temat historii rodziny Hippmannów i Areckich, chciałem poprawić i uzupełnić kilka istotnych faktów.

Moja praprababca **Katarzyna Hippmann** (1860-1944), z domu Kumor (nie Majoch), była córką Józefa Kumora i Franciszki z Majochów.

Stefania Arecka (z domu Hippmann) uczyła się w klasztorze sióstr Klarysek w Starym Sączu oraz w najlepszej w tamtym czasie realnej szkole sióstr Urszulanek (Kraków lub Tarnów). Była nauczycielką w Przemyślu. W szkole w Przemyślu lub co mniej prawdopodobne – na kursach pedagogicznych poznała Józefa Areckiego.

Józef Arecki był jeszcze członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu (1923).

Tadeusz Arecki został aresztowany 3 Maja, w czasie serii zatrzymań młodych ludzi. Wzięto wszystkich podstępem do budynku niemieckiej policji.(...). Był w grupie młodych kryniczan zaangażowanych w działalność konspiracyjną (był kurierem), polegającą na organizowaniu akcji przerzutowych i przeprowadzaniu oficerów przez granicę. (...). W czasie swojej jedynej podróży do Polski, zmarł nagle we Wrocławiu.

RDM Komisarz

Jan Boligłowa

Z historii krynickiej komunikacji. Cz. 2

Eksploatowane w trudnych górskich warunkach autobusy zaczęły coraz częściej nawalać. Naprawy bieżące i przygotowania do kolejnych jazd wykonywało się najczęściej nocami. Przeprowadzały je zazwyczaj sam szofer wspomagany przez pomocnika oraz znajomego mechanika. Wówczas autobusem kierował szofer mający do pomocy pomocnika.



W trasie, gdy wystąpiła jakiegokolwiek awaria, ciężar jej naprawy także spoczywał na szoferze i jego pomocniku. W trasie najczęściej naprawiano uszkodzone ogumienie oraz wykonywano inne drobniejsze naprawy. Na linii zakopiańskiej DAAG został ostatecznie wyeksploatowany, więc ojciec ustawił tam mniejszego Citroena, a sam zakupił nowoczesny włoski autobus marki Fiat 621 mogący przewozić 22 osoby. Ostatecznie DAAG został sprzedany, a przedsiębiorstwo transportowe ojca posiadało trzy autobusy z tym, że zakupionym Fiatem ojciec nadal organizował jazdy wycieczkowe do wspomnianych powyżej atrakcyjnych miejsc. Dodatkowo doszły jeszcze wycieczki na Węgry. Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny wspólnik postanowił rozwiązać z ojcem spółkę w rozliczeniu pozostawiając sobie autobus Durant–Rugby. Wówczas to w Krynicy zarejestrowane było już kilka autobusów, których właścicielami byli mieszkańcy zarówno narodowości polskiej jak i żydowskiej. Świadczyli oni usługi transportowe, stanowiąc dla ojca dużą konkurencję. Także w Muszynie pojawiła się konkurencyjna firma, gdyż niejaki Pan Karwat, obywatel tamtejszego Źdroju otworzył własną komunikację międzymiastową, dowożąc swoim autobusem gości do Muszyny z Krynicy i Nowego Sącza. Wybuch II wojny światowej spowodował, że ojcu zabrano oba posiadane przez niego autobusy.

Fiata zajęli Rosjanie w Stryju na kresach wschodnich, gdy we wrześniu 1939 roku przewoził nim polskie oddziały wojskowe, a Citroena przejęli Niemcy zaraz po wkroczeniu do Krynicy. Wojsko polskie jak i okupant niemiecki zrabowali wszystkie będące w Krynicy samochody zarówno te osobowe jak i autobusy nie gardząc także motocyklami.

Okres okupacji to czas, gdy transport samochodowy był wykonywany wyłącznie przez Niemców, a ich własne pojazdy oraz wszystkie auta zrabowane Polakom były wykorzystywane na potrzeby wojenne. Uzdrowisko Krynica przekształcone zostało w kurort, w którym mogli przebywać wyłącznie Niemcy, natomiast po ataku na Rosję zostało ono adaptowane jako szpital dla rannych żołnierzy oraz zaplecze dla dzieci niemieckich, które sprowadzano tu z terenów dotkniętych bombardowaniami alianckiego lotnictwa. Transport do Krynicy odbywał się wyłącznie koleją po naprawie uszkodzonego tunelu w Żegiestowie. Natomiast co ważniejszych gości dowoziły do Źdroju autobusy niemieckie. Ich potrzeby wojenne były jednak przeogromne, dlatego tak pojazdów jak i paliwa nieustannie brakowało. Niemcy na potrzeby gospodarcze Generalnej Guberni zaczęli wykorzystywać stare samochody ciężarowe, które wyposażali w urządzenie na tak zwany holzgaz. Ich podstawową część stanowił wysoki, kolumnowypiec, w którym drobno porąbane drewno spalało się przy niedostatecznym dopływie powietrza. W wyniku przebiegających tam reakcji chemicznych powstawał w specjalnym zbiorniku palny tlenek, który doprowadzany był następnie do cylindrów zwykłego silnika z zapłonem iskrowym. Uzyskiwane tak paliwo miało jednak niską wartość opałową, więc moc silnika po jego zastosowaniu była co najmniej o 1/3 niższa od osiągniętej przy typowym zasilaniu benzynowym. Uciekając przed Rosjanami z Krynicy Niemcy zrabowali bardzo wiele sprzętu uzdrowiskowego oraz zabrali ze sobą także wszystko, co nadawało się do jazdy.

Po wyzwoleniu Krynica została odcięta od świata. Niemcy wycofując się wysadzili tunel kolejowy w Żegiestowie, w związku z czym do Uzdrowiska nie dojeżdżały zupełnie pociągi. Droga z Krynicy do Nowego Sącza także była nieprzejezdna. Tutaj Niemcy powysadzali mosty oraz przepusty drogowe. Droga z Sącza na Brzesko również



została zniszczona. Do Krakowa trzeba było jeździć przez Wysoke i Limanową. Natomiast w Krynicy brakowało dosłownie wszystkiego od żywności i ubrań poczynając, a na opale i lekarstwach kończąc. Wszystkie te brakujące towary należało dowieźć samochodami, tak, aby ludność krynicka przetrwała ten trudny okres po wyzwoleniu. Samochodów do transportu jednak nie było. Natychmiast po ucieczce Niemców z Krynicy zaczęto organizować pierwszą władzę miejską. Już w dwa dni po wyzwoleniu powołano Miejską Radę Narodową, która w tym samym dniu odbyła swe inauguracyjne posiedzenie, a w następnych dniach utworzono Zarząd Miejski z Dr Julianem Zawadowskim jako tymczasowym burmistrzem. Do najważniejszych spraw po ustąpieniu Niemców należało zaopatrzenie miasta w żywność, uruchomienie piekarni i mleczarni oraz zabezpieczenie magazynów z pozostałą, niezrabowaną jeszcze resztą żywności.

Żywność do Uzdrowiska z okolicznych wiosek oraz Nowego Sącza poczęto dowozić furmankami. Należało natychmiast zorganizować jakiś samochód ciężarowy. Niewielkiego ciężarowego Steyra 1500 znalazł ojciec schowanego w stodole u jednego gospodarza spod gorlickiej wioski. W połowie kwietnia 1945 roku zakupił od niego tą niemiecką odkrytą ciężarówkę, której wcześniej używał Wehrmacht. Tym starym, zdezelowanym Steyr-kabrioletem zaczął wozić pierwszych pasażerów oraz transportować żywność do Zdroju. Początkiem lata, tuż po zakończeniu wojny, ojciec dowiedział się, że na rynku w Bytomiu Rosjanie gromadzą wyszabrowane pojazdy niemieckie. Można je tam było od żołnierzy odkupić, ale wyłącznie za walutę amerykańską. Ojciec postanowił pojechać do Bytomia po te samochody. Wybrali się tam w sześćoosobowej grupie - trzech kierowców oraz tyluż samo pomocników. O wiele bezpieczniej było podróżować w większej grupie ze względu na przewożoną dużą ilość waluty. Już w Bytomiu na miejscu ojciec wybrał trzy sprawne pojazdy

ciężarowe, a były to dwa marki Hanomag i jeden Steyr oraz trzy uszkodzone samochody tych samych marek, z zamiślem wykorzystania ich na części zapasowe. Zakupił także dwa samochody osobowe, które zostały umieszczone na skrzyniach ładunkowych sprawnych dwóch ciężarówek. Za kierowcami tych pojazdów zasiedli ojciec, jego brat Stanisław oraz trzeci jeszcze inny kierowca. Do pojazdów zostały doczepione na bardzo krótkich linach holowniczych kolejno pojazdy z kierowcami, których zasiedli pomocnicy. Tak zorganizowana kawalkada wyruszyła w drogę powrotną, aby po licznych przygodach dotrzeć po dwóch dobach do Krynicy. Tu sprawne trzy ciężarówki po szybkim przeglądzie i wstępnej adaptacji ruszyły w trasy. Adaptacja ich polegała na tym, że samochody były wyposażone w plandeki oraz musiały posiadać drewniane ławki dla ewentualnych pasażerów. Tak dostosowane pojazdy poczęły wozić do Krynicy wszystko, poczynając od żywności i opału, a na pasażerach kończąc. Kierowca z pomocnikiem jechali zazwyczaj w kabinie pojazdu, a pasażerowie na skrzyni ładunkowej siedząc tam na drewnianych ławkach. Jeżeli któryś z nich chciał, aby pojazd się zatrzymał, wkładał pięść w dziurę plandeki i stukał nią w dach kabiny, aby poinformować kierowcę o chęci opuszczenia pojazdu. Początkowo samochody kursowały na trasie Krynica - Nowy Sącz, aby w kolejnych miesiącach w marę potrzeb wydłużać trasę do Krakowa. Niestety bliżej jesieni pojazdy te poczęły się w zastraszającym tempie psuć. Pozostałe trzy ze ściągniętych pojazdów ciężarowych, ze względu na brak części zapasowych niestety nie zostały nigdy uruchomione, zostały zdemontowane i wykorzystane jako magazyny części zamiennych. Mechanicy wykorzystywali pozyskane z nich podzespoły do naprawy jeżdżących pojazdów. Okres pierwszej powojennej zimy także był niezwykle trudny, gdyż przewozić pasażerów pod cienką plandeką na nieogrzewanej skrzyni ładunkowej było bardzo niebezpiecznie ze względu na niebezpieczeństwo ich zamarznięcia. Zima ograniczyła także jazdy, co pozwoliło ojcu zająć się naprawami pojazdów oraz rozpocząć wykonywanie pierwszej zabudowy i ocieplenia skrzyń ładunkowych, tak aby je lepiej przygotować do przewozu pasażerów. Zimą ojciec kupił też z demobilu wojskowego amerykańskiego Studebakera, który natychmiast został dostosowany do celów komunikacyjnych. Trwające przez cały ten okres poszukiwania autobusów nareszcie zaczęły dawać pozytywne efekty, gdyż ojciec wiosną 1946 roku kupił w Krakowie typowy autobus pasażerski



dostosowany do przewozu 30-tu osób marki Opel Blitz typ 47, który natychmiast został ustawiony na linii komunikacyjnej.

Ówczesne władze wojewódzkie, widząc kłopoty z jakimi boryka się Zarząd Miejski, postanowiły przekazać na potrzeby Krynicy pozyskany z demobilu angielski pojazd marki Bedford. Pojazd ten będąc w pełni oszklony wykorzystywany był dotychczas jako sanitarka wojskowa. Należało go dostosować do celów przewozu osób. Urząd nie mając doświadczenia nie wiedział jak tego dokonać, zapadła, więc decyzja o odsprzedaży auta mojemu ojcu, jako właścicielowi prywatnej firmy komunikacyjnej, warunkując jednak transakcję przerobieniem go na autobus. Ojciec, który posiadał w swym garażu pewien zapas wymaganych typowych siedzeń autobusowych wyraził na to zgodę. Drugim ważnym wymogiem umowy był warunek rezerwacji pewnej ilości miejsc każdego miesiąca na liniach do Sącza i Krakowa będących do wyłącznej dyspozycji Zarządu Miejskiego w celu załatwiania tam ich spraw służbowych. Po kilkunastu dniach intensywnych prac adaptacyjnych Bedford z zamontowanymi siedzeniami wyruszył z pasażerami w trasy. Tak, więc w połowie 1946 roku, na wspomnianych powyżej liniach, zaczęły kursować już dwa autobusy natomiast posiadane przez ojca ciężarówki były wykorzystywane do przewozu towarów.

Do Polski zaczęła także płynąć pomoc z zagranicy, głównie z krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Oferowana pomoc z centrali Caritasu rozdzielana była na województwa i poszczególne miasta. Pomoc ta potocznie zwana „UNRRĄ” polegała na dostarczaniu darmowych lekarstw, mąki, jarzyn w puszkach i makaronu. Przysyłano również smalec, marmoladę, kaszę oraz ubrania. Dary te należało z centrali Caritasu dowieźć i sprawiedliwie pośród mieszkańców rozdzielić. Wielkim problemem był jednak odbiór i przywóz darów do Krynicy, gdyż można było te czynności wykonywać jedynie transportem samochodowym.

Krynicki oddział Caritasu po kilku interwencjach Ks. Antoniego Wojewody otrzymał na kilka miesięcy używaną ciężarówkę marki Studebaker, którą mógł bez przeszkód przywozić dary z UNRRY. Przydział tego samochodu bardzo pomógł w realizacji również innych niezbędnych zadań, gdyż pojazd ten dodatkowo woził bezpłatnie osoby będące pod stałą opieką krynickiego Caritasu. Eksploatowany pięć miesięcy pojazd dowiózł do Krynicy wiele ton towarów oraz przewiózł wielu pasażerów.

Dyrekcja Państwowych Uzdrawisk również zaczęła dostawać ze swej centrali pojazdy z demobilu, a były to głównie ciężarowe Studebakery. Zaczęły zabezpieczać one potrzeby samego Uzdrawiska, ale w ogólnym bilansie znacznie zmniejszyły trudności transportowe całej Krynicy. Tak, więc sytuacja komunikacyjna zwłaszcza ta wykonywana na potrzeby przewozu towarów poczęła się zdecydowanie poprawiać natomiast należało dokupować kolejne autobusy, aby poprawić komfort podróży pasażerów. Jesienią 1946 roku udało się ojcu w Krakowskim Urzędzie Likwidacyjnym zakupić ciężarowego Mercedesa typ 260, który jednak nie był typowym autobusem, ale posiadał pełną zabudowę, więc po wycięciu w niej otworów i wstawieniu tam okien oraz zamontowaniu siedzeń został dostosowany do komunikacji międzymiastowej. Na przełomie 1946/47 roku ojciec podejmuje decyzję, że swoje przedsiębiorstwo transportowe prowadzić będzie dalej wyłącznie, jako przewóz osób, natomiast rezygnuje z transportu towarowego. Sprzedał posiadane dotychczasowe stare samochody ciężarowe, a nowy sezon transportowy 1947 roku rozpoczął jazdą już czterema autobusami, gdyż oprócz trzech dotychczas eksploatowanych udało się mu nabyć wczesną wiosną w Krakowie czwarty, marki Opel Blitz. Pozostawił sobie jednak na własny użytek ciężarowego Studebakera.

Cd. w następnym numerze
Jan Boligłowa
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

Zdjęcia:

1. Włoski autobus marki Fiat 621 na trasie wycieczkowej. Zdjęcie wykonane na wycieczce Doliną Popradu. Podjazd przed Żegiestowem na łopatę ponad wjazdem do tunelu kolejowego od strony Muszyny. Fiat był dostosowany do takich jazd wycieczkowych gdyż miał otwierany planekowy dach.
2. Włoski autobus marki Fiat 621 stojący na parkingu przed wejściem do Sanatorium Wiktor w Żegiestowie. Za kierownica Jan Boligłowa. Lata 30-te.
3. Budynek Ligii Popierania Turystyki (od 1947 roku siedziba Biblioteki Publicznej).

Krynica zrobiła na mnie wspaniałe wrażenie

Wśród gości zaproszonych na ubiegłoroczne Forum Polska- Wschód znalazła się osoba niezwykle zasłużona na polu zachowania tradycji i kultury polskiej wśród społeczności polskiej we Lwowie – **profesor Ewelina Hrycaj-Małanicz**. Pani Profesor jest prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, przewodniczącą Stowarzyszenia Lekarzy Polskich we Lwowie, Lwowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Przez ponad 40 lat była związana z Lwowskim Uniwersytetem Medycznym, jest kardiologiem, autorką licznych publikacji naukowych i artykułów, ale przede wszystkim lekarzem, który pomaga chorym. W Polsce otrzymała wiele nagród i wyróżnień, w tym najważniejszą – „Zasłużony dla Kultury Polskiej” i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wolny czas poświęca na pracę społeczną i pomaganie chorym.

W wywiadzie dla „Krynickich Zdrojów”, zapytana o to, jak się czuje w Krynicy i czy udział w Forum Ekonomicznym jest dla niej ważnym



Odznaczenie Pani Profesor E. Hrycaj-Małanicz medalem Gloria Medicinae na Zamku Królewskim w Warszawie. Fot. P.Fruziński

gdzie ludzie chętnie się spotykają. Tutaj poznają też historię Polski, ponieważ większość osób nie ma wyższego wykształcenia. Funkcjonujemy samodzielnie, inaczej niż inne uniwersytety. Mamy bardzo ograniczone możliwości finansowe i lokalowe. Pomaga nam tylko Fundacja Wolność i Demokracja, nieraz dostajemy wsparcie od Wspólnoty Polskiej, utrzymywanej przez Senat, ale jest to pomoc minimalna. Przeznaczamy ją tylko na bieżące potrzeby: np. wynajęcia sali na wykłady, na planową działalność nie wystarcza. Nie zbieramy składek członkowskich, ponieważ ludzie mają bardzo ciężką sytuację materialną. Ale Uniwersytet jest aktywny, mamy wspaniały chór, już od 30 lat, z ciekawym i bogatym repertuarem. LUTW liczy obecnie 148 osób, na początku było 260 słuchaczy, ale dużo osób już odeszło.

Krynica zrobiła na mnie wspaniałe wrażenie. Piękna architektura, czyste powietrze, wody lecznicze. Życzę, aby nadal się rozwijała. Krynica miała przed laty żywe kontakty ze Lwowem. Te kontakty sięgają jeszcze drugiej połowy XIX w. Pisałam historię Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego, które w zeszłym roku obchodziło Jubileusz 150. lecia istnienia. W materiałach na ten temat jest dużo informacji o Krynicy: jak się wtedy rozwijała – szczególnie pod kątem wodolecznictwa. Brali w tym udział także lekarze lwowscy.

Pani profesor Ewelina Hrycaj- Małanicz była organizatorem Konferencji pt. „Lwów w historii i kulturze polskiej”, która odbyła się w dniach 19-20 października 2018 r. Stowarzyszenie Miłośników Krynicy otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w wykładach. Wykład pt. Ze Lwowa do Krynicy. Nieznana stolica Galicji zaprezentował wiceprezes Tomasz Walczyk.



doświadczeniem odpowiedziała: *Dzięki współpracy z Ogólnopolską Federacją Uniwersytetów III Wieku mamy możliwość udziału w Forum Polska- Wschód. Możemy spotkać się z członkami innych UTW, wymienić doświadczenia, pozyskać nowe inspiracje. Najważniejszym celem Lwowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku jest zachowanie polskiej tożsamości i języka polskiego. Nasz uniwersytet jest miejscem*

Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w Krynicy-Zdroju w kontekście europejskim

W najbliższych tygodniach zostanie wydany kolejny – już 11 tom naukowej monografii z cyklu „Kultura uzdrowiskowa w Europie”. Publikacja zawiera artykuły, które zostały zaprezentowane w formie referatów na ubiegłorocznej konferencji naukowej „Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w Krynicy-Zdroju w kontekście europejskim”. Sympozjum odbyło się w dniach 15-17 V 2018 r. w krynickim Hotelu Saol. Tematyka większości prelekcji dotyczyła różnych dziedzin funkcjonowania krynickiego uzdrowiska: życia kulturalnego, muzycznego, prasy, zasłużonych postaci czy ciekawych wydarzeń z historii miasta. Tym tematom zostały poświęcone dwie sesje: Uzdrowisko Krynica- Zdrój, jego miejsce i rola w historii kultury uzdrowiskowej w Polsce oraz Dawne i nowe funkcje uzdrowisk (ze szczególnym uwzględnieniem uzdrowiska Krynica). **Prof. dr hab. Bożena Płonka – Syroka**, kierownik Zakładu Humanistycznych Nauk i Muzeum Farmacji Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, tak podsumowała spotkanie:

Konferencja kolejny raz pokazuje, że skojarzenie badaczy z wielu dyscyplin ma sens. Mamy tutaj zarówno historyków kultury i obyczaju, historyków medycyny, językoznawców kognitywnych, klimatologów, przedstawicieli szeregu innych dyscyplin, którzy nam pokazują szeroką panoramę rozwoju uzdrowisk przełomu XVIII, XIX i XX w. Ciekawy referat zaprezentowała prof. dr hab. Arin Namal z Turcji na temat miejscowości na terenie dzisiejszej Turcji, kiedyś Cesarstwa Rzymskiego, których funkcja lecznicza w oparciu o źródła termalne i mineralne utrzymuje się ...2 tys. a nawet 3 tys. lat. Konferencja analizuje stan uzdrowisk nie tylko polskich, ale z różnych rejonów świata. Zaletą konferencji jest pokazanie, że same źródła lecznicze czy atrakcyjność okolicy pod względem przyrodniczym, nie wystarczą aby uzdrowisko dobrze funkcjonowało i rozwijało się. Brak przemyślanach planów i rozwoju gospodarczego danej miejscowości może spowodować zahamowanie rozwoju. Przykładem tej sytuacji są cztery uzdrowiska na wyspie Rugia, które nie potrafiły się rozwinąć przez m. in. złe zarządzanie i nieodpowiednie planowanie przestrzenne, nieumiejętność pozyskiwania inwestorów oraz niedostosowanie się do potrzeb klienta (osoby chorej, niepełnosprawnej, kobiet z dziećmi). Inne miejscowości, zlokalizowane nieopodal wykorzystały swój potencjał.

Na pytanie dotyczące kierunków rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego w Polsce i sensu jego istnienia, pani profesor odpowiedziała: *Moim zdaniem lecznictwo uzdrowiskowe ma szansę rozwoju, ale nie w takim kształcie jak dotychczas. Rozwinięte kraje europejskie dokonały radykalnego podziału klientów na dwie grupy. W tej pierwszej znalazły się wyłącznie osoby przewlekłe chore i ciężko chore, które mogłyby w kurorcie przebywać długoterminowo, także z rodzinami. Trzeba tylko stworzyć dla nich bardzo dobrą infrastrukturę i atrakcyjną ofertę spędzania czasu. Są to osoby przyjeżdżające na*



rehabilitację np. po wypadkach komunikacyjnych, po udarach. Drugą grupę stanowią osoby, które korzystają z leczenia, ale także chcą mieć możliwość np. uprawiania sportów. Jest to model dostosowany do dzisiejszych mód kulturowych, taki funkcjonuje w uzdrowiskach niemieckich. Są to na ogół uzdrowiska pełnopłatne, ale z pewną liczbą łóżek dla pacjentów kontraktowanych. Jestem przekonana, na podstawie 11 tomów serii „Kultura uzdrowiskowa w Europie”, że kończy się czas uzdrowiska dla wszystkich, dlatego że młode pokolenie nie będzie chciało wypoczywać chodząc tylko na spacer i picie wody, bez możliwości ruchu, uprawiania sportów, nawet ekstremalnych.

Krynica ma bardzo duży potencjał, dlatego że ma źródła lecznicze, niekwestionowaną markę, rozpoznawalną nazwę, nawet za granicą, wspaniałe tradycje. Jednak Krynica, tak jak inne duże uzdrowiska musi bardzo wyraźnie sprofilować swoją działalność, już dla przyszłej generacji. Nasze pokolenie jest przyzwyczajone do wypoczywania w takim standardzie, ale dzisiejsze dwudziestolatki będą miały inne potrzeby. Funkcja turystyczna to wielka przyszłość. Druga opcja, tak jak obserwuję Krynice, to właśnie pobyty długoterminowe. Społeczeństwo polskie się starzeje, więc zainteresowanie osób przechodzących na emeryturę, które chciałyby przenieść się tutaj i mieć zapewnioną opiekę, na pewno byłoby duże. Na zachodzie jest to popularna propozycja skierowana do klasy średniej.

Organizatorami konferencji byli: Zakład Humanistycznych Nauk i Muzeum Farmacji Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, Instytut Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Fundacja Humanitas et Scientia, Biblioteka Publiczna w Krynicy- Zdroju. Wydarzenie patronatem honorowym objął burmistrz Dariusz Reško.

W tym roku, również w maju, kolejna konferencja odbędzie się w Muszynie, tym razem pod tytułem: Kultura uzdrowiskowa w Muszynie w kontekście europejskim”.

A.Jarosz

Sławomir Dorocki, Paweł Brzegowy

Kobieta, która się śmiała.

Wspomnienie o Zofii Batyckiej (1907-1989) cz.3

Kariera lwowskiej piękności nabrała rozpędu, pomijając propozycje filmowe otrzymała Batycka sposobność reklamowania kosmetyków krakowskiego Miraculum. Przedsiębiorstwo działające od 1924 r. oferujące pierwotnie kremy, pudry i szampony, w latach 30. podbiło serca konsumentów mydłami leczniczymi, perfumami i wodami kolońskimi. W 1931 r. na pierwsze ambasadorki Miraculum wytypowano Hanę Ordonównę i zachęcającą do stosowania kremu do twarzy i rąk Neige de Fleurs Z. Batycką. Rzeczonego roku podczas Wystawy Światowej w Paryżu firmę nagrodzono złotym medalem za puder sypki. Na rozpoznawaną lwowiankę powoływał się również oferujący modne toalety Bogusław Herse, czego dowodem była reklama zamieszczona na łamach czasopisma ilustrowanego „Teatr i życie wytworne” z pełną powabą Miss Polonią w zwiewnej kreacji ze sznurem pereł na szyi. Dopowiedzmy, że dom mody Herse pozostawał najbardziej luksusowym tego typu przybytkiem w międzywojennej stolicy, zaś specjalizował się przede wszystkim w wysmakowanych sukniach, okryciach, kapeluszach i bieliźnie. Warszawska elegantka u B. Herse mogła zaopatrzyć się we wszystkie niezbędne akcesoria przynależne wysokiemu statusowi społecznemu i gustowi najwykwintniejszemu, od rękawiczek przez wachlarz po parasolkę. W tej świątyni mody umeblowanej antycznymi meblami i wazonami, w przestronnych wnętrzach podpieranych majestatycznymi kolumnami, oprócz Batyckiej przyodziwiała się S. Grodzieńska, Maria Mościcka, H. Ordonówna i in. Stawszy się osobą publiczną, co zrozumiałe Zofia poczęła budzić zainteresowanie nie tylko potencjalnych reklamodawców, ale także mediów. Szczególnie lubował się w niej „Ilustrowany Kurier Codzienny”, którego redakcję lwowską i krakowską była uprzejma odwiedzić, a swą wizytę w Krakowie w lipcu 1931 r. uwieczniła fotografując się na dachu Pałacu Prasy. Wzmiankowanego roku Batycka uczestniczyła w forsownym tournée teatralnym: 35 miast w 35 dni, doświadczając przy okazji rozmaitych incydentów. I tak pewnego razu jej ukochaną matkę powaliła ściana w garderobie, całe szczęście nie czyniąc poszkodowanej krzywdy. Podczas pobytu w Kowle zatrzymała się trupa w hotelu zwanym Wersalem. Szukająca odprężenia Batycka poprosiła o przygotowanie kąpeli, okazało się jednak, że życzenie nie mogło być spełnione, nie dysponował bowiem Wersal ani jedną wanną. Ostatecznie ukąpała się Miss Polonia w wyszorowanej uprzednio balii. Innym poważnym wyzwaniem, na które znalazła sposób, była sprawa zagubionego żelazka. Do rozprasowania scenicznej kreacji użyła z powodzeniem rurek do włosów. Przywołane sytuacje ukazują Zofię jako



Z. Batycka na okładce tygodnika „Kino”. Źródło: „Kino”, nr 22/1933.

osobą zaradną, obdarzoną poczuciem humoru i cierpliwością.

David duChemin utrzymywał, że należy patrzeć oczyma, a fotografować sercem. Zdaje się, że z takim podejściem wielokrotnie uwiecznił Batycką Benedykt Jerzy Dorys. Przy końcu lat 20. przy al. Jerozolimskich 41 w Warszawie otworzył atelier fotograficzne, zyskując stosunkowo szybko miano portrecisty elit. Znany z techniki wielobarwnych przetłoków, zajmował się również aktem i reklamą. Zdjęcie wykonane w obiektywie Dorysa przyjmowano za wyróżnienie. Niewątpliwie jedną z najlepszych prac mistrza pozostaje fotografia utrzymana w klimacie art deco, na której sprawiająca wrażenie pogrążonej w błogim śnie Batycka wyłania się z ciemnej scenerii, zachwycając jednocześnie świeżością młodzieńczej urody. Oczy będące zwierciadłem duszy, na zdjęciu Dorysa zakryte powiekami, potęgują atmosferę tajemnicy, czyniąc modelkę nieprzystępną. Zdaje się, że nie zacerpnąwszy wiedzy ezoterycznej, trudno o należytą interpretację tego zjawiskowego portretu. Być może przedstawił fotograf subtelne narodziny nowej kapłanki dziesiątej muzy? To świadectwo z epoki pozwala zrozumieć na czym polegał fenomen Batyckiej. Piękno powierzchowne było odbiciem urody wewnętrznej.



Z Janem Kiepurą przed willą 'Leśna Polana', sierpień 1927 r.

Podczas zdjęć do *Kobiety, która się śmieje* nasza Miss Polonia zwróciła uwagę kierownika europejskiego oddziału Paramountu Bacosa. Nie szczędzący komplementów producent dowodził, że posiadała Batycka osobowość i pozycję godną prawdziwej gwiazdy, połączone z pożądanym wtenczas szwedzkim typem urody. Nie zastanawiając się długo zaproponował aktorce niezwykle korzystny sześcioletni kontrakt, w ramach którego oprócz zajmujących ról za oceanem w użytkowanie chciano przekazać jej dom w Hollywood. Czy z tak niepowtarzalnej okazji można nie skorzystać? Owszem, bowiem Batycka kwestię ewentualnego wyjazdu do Los Angeles postanowiła przedyskutować z rodzicami, którzy doszli do wniosku, że pomysł był chybiony. W przekonaniu E. Batyckiego Hollywood jego jedynaczkę do niczego nie był potrzebny. Batycka wówczas postąpiła zgodnie z wolą rodziców dziękując Bacosowi, o fabryce snów jednak nie zapomniała.

Stosunkowo szybko udało się Zofii uzyskać ojcowskie pozwolenie na wyjazd do Kalifornii. Ambitna i atrakcyjna Polka, wzorem innej naszej rodaczki Poli Negri, postanowiła spróbować swych sił w centrum amerykańskiego przemysłu filmowego. Czy rozmyślała wtenczas o wielkiej

międzynarodowej karierze? Tego nie wiadomo, nie ulega jednak wątpliwości, że prasa krajowa – zdaje się bardziej rozentuzjasmowana rzeczonym wyjazdem niżli sama aktorka, wyprawę do Los Angeles przedstawiała jako mający się niebawem dokonać wielki podbój zaoceanicznego rynku filmowego przez Miss Polonię. Do Los Angeles w towarzystwie matki początkowo wybierała się Batycka przy końcu listopada 1931 r. Początek lat 30. XX w. był na świecie czasem gospodarczej zapaści, w związku z tym i USA czyniły obcokrajowcom niemałe trudności w uzyskaniu pozwolenia na pracę. Przez skomplikowaną procedurę pomógł Batyckiej przejść przybyły zza wielkiej wody prawnik Allan Lund. Stosunkowo szybko zauroczony krasnolicą lwowianką zdecydował się oświadczyć, na próżno jednak. W styczniu 1932 r. Z. i J. Batyckie ze Lwowa wyruszyły do odległej Kalifornii. Koszta wynikające z podróży pokryła zapraszająca wytwórnia. J. Batycka rozpoczynając się eskapadą nie była specjalnie zachwycona: „co ja z tobą mam kłopotów!... A bodaj te wszystkie filmy to całe Hollywood...”, lamentowała opuszczając dom przy Piekarskiej. Droga prowadziła przez Paryż i Hawr, z którego na pokładzie parowca dotarły panie do Nowego Jorku, zatrzymując się w hotelu Waldorf-Astoria, a następnie z Chicago udały się do Los Angeles. Czy Batycka miała realną szansę zaznaczenia swej obecności w Hollywoodzie? Pomijając oczywiste warunki fizyczne, posługiwała się przecież płynnie angielskim, a zdobyte wcześniej tytuły królowych piękności stanowiły dodatkowy atut. Początki wydawały się obiecujące, albowiem jak pisało „Kino” poważnie rozważano występ Zofii u boku samego Ramóna Novarro. W jednym z numerów tygodnika zawarto informację, że powstanie nowa wersja *Ben Hura*, na dowód czego zamieszczono fotografię z parą odpowiednio ucharakteryzowanych aktorów. Czy rzeczywiście chodziło o obraz pod takim tytułem? Wszakże Novarro już raz w żydowskiego księcia wcielił się w historii z 1925 r. Biorąc pod uwagę orientację seksualną aktora, błędne założenie przyjęli ci, którzy w spotkaniu tych dwojga doszukiwali się miłosnej przygody. Miss Polonię rzekomo chciano również zaangażować do produkcji *Kobieta bez wstroby*. Wzmiankowane dzieła nigdy jednak nie powstały. Dlaczego? Rewelacje „Kina” były tylko adresowanym do czytelników figlem, zdjęcie zaś umiejętnie spreparowano podmieniając widniejącą naoryginale w objęciach amanta May McAvoy na Batycką. W Los Angeles zaplanowano spotkanie Zofii z producentem filmowym i reżyserem Cecilem B. DeMillem, które jeżeli zapoznać się z relacją Ireny Voret z powodu nieporozumienia nie doszło do skutku. Jedynym filmowym przejawem obecności aktorki za oceanem były specjalne pokazy *Dziesięciu z Pawiaka* w kinie Vanderbilt na Broadwayu oraz w Chicago i Filadelfii.

Zdaje się, że Batycka Los Angeles opuściła wcześniej niż się dzisiaj przyjmuje podając rok 1934,

ponieważ już wiosną 1932 przebywała w Paryżu i utrzymywała, że na ekran powróci nieprędko, jeżeli w ogóle. Z początkiem następnego roku o karierze aktorskiej Miss Polonii zaczęto rozpisywać się w sposób nieprzychylny twierdząc, że *„sprawiła wielbicielom rozczarowanie, poszukiwana przez wytwórnierę i reżyserów rzuciła ekran”*. Czy to możliwe, że młodzięcza pasja wypełniająca serce i umysł dorastającej Zofii przeminęła tak szybko? Zaistniała sytuacja powodowana była krystalizującym się wówczas uczuciem. Podczas przyjęcia w ambasadzie włoskiej w czerwcu 1931 r. zapoznała lotnika por. Aldo Gerardiego, który następnie w towarzystwie matki udał się do Lwowa, ta zaś w imieniu syna uprosiła o rękę Zofii. W sierpniu 1933 r. pojawiła się oficjalna informacja, że Batycka wychodzi za mąż za A. Gerardiego – przedstawiciela fabryki samolotów i motorów Caproni, młodzi planowali zamieszkać w Mediolanie, Rzymie lub Nowym Jorku. To wtenczas powzięła Zofia przekonanie, że czas zakończyć karierę artystyczną, małżeństwo było najważniejsze. Zapewne z względu na swego wybranka przybyła na warszawskie Międzynarodowe Zawody Samolotów Turystycznych Challenge 1934. Dni jednak zamieniały się w tygodnie, te w miesiące, mijały kolejne lata, a Zofia nadal pozostawała stanu wolnego. Nieznane są okoliczności rozpadu tego szczęśliwie zapowiadającego się związku. Najwyraźniej wierzącej w przeznaczenie Batyckiej pisany był ktoś inny. Pomimo wzmiankowanej powyżej deklaracji świata artystycznego zupełnie nie opuściła. Przykładowo w 1935 r. wystąpiła w rewii *Konterfekty i ploteczki z dworu króla Stasia* Stefana Miczyńskiego we Lwowie. Jednakże w drugiej połowie lat 30. także z teatru zniknęła na dobre. W 1937 r. budząc duże zainteresowanie gościła na festiwalu operetkowym w Salzburgu.

W listopadzie 1935 r. w życiu Batyckiej pojawił się Flamandczyk François H. Pittevil – dyrektor towarzystwa handlowego, który wpiery został jej przyjacielem, a wiosną 1938 r. mężem. Informacje prasowe na temat przypieczętowanych w katedrze westminsterskiej w Londynie zaślubin były niezwykle lakoniczne, prawdopodobnie Batycka – Sophia Pittevil nie budziła już takiego zainteresowania jak 8 lat wcześniej. Z końcem lat 30. w towarzystwie małżonka udała się do miasta Rubensa – Antwerpii, jak czas pokazał żegnając ukochany Lwów na zawsze. Przerażająca wojna oszczędziła rodzinę Batyckich, będąc dla Zofii czasem silnego obciążenia emocjonalnego. Na wyzwolenie czekała Antwerpia do września 1944 r. Wspominała później o stratach materialnych, nieistotnych jednak w obliczu ocalonego życia. Małżeńskie szczęście krótkie jednak miało trwanie i zakończyło się w 1949 r. wraz ze śmiercią F. Pittevila. Od tej pory miała Batycka podążać pod wiatr.

Powrót do Lwowa był niemożliwy, a Europa doświadczona kolejną wojną wydawała się miejscem niestabilnym. Wtedy na nowo zwróciła

Zofia swe myśli w stronę Kalifornii, którą utożsamiała z krainą wiecznej wiosny. Pomimo krążących opinii, że po raz wtóry próbowała za oceanem sił jako aktorka, ponowny wyjazd do Los Angeles z filmem nie miał już nic wspólnego. Miasto aniołów było bezpieczną przystanią, której szukała i ostatecznie znalazła. Mając styczność z hollywoodzkimi gwiazdami Batycka nabrała przekonania, że aktorstwo w tamtejszym wydaniu nierzadko prowadziło do upadku, a nawet zniszczenia jednostki poddawanej ciągłej presji otoczenia i mediów. W latach 50. okazjonalnie występowała na wieczorach artystyczno-literackich Stanisława Kotwicza. Niezwykle bolesnym doświadczeniem było odejście J. Batyckiej, okupione przez Zofię depresją. Ukochana matka była również jej bratnią duszą i najlepszą przyjaciółką. W związku z pogarszającą się sytuacją materialną w kolejnych latach mieszkając przy ul. Franklina zajmowała się nauczaniem języków obcych, dalej pracując w Bac Street Antiques w La Cienega Center w Los Angeles. Obcując z antykami spełniła się zawodowo, rozwijając jednocześnie pasję do zabytkowych mebli i bibelotów, pośród których dorastała. W jesieni życia najprawdopodobniej przeniosła się do domu opieki społecznej, w którym zmarła w osamotnieniu wiosną 1989 r.

Od odejścia międzywojennej lwowskiej piękności upłynęło niedługo 30 lat. W okresie PRL-owskim niemal zupełnie zapomniana, współcześnie przywoływana głównie w kontekście konkursu z 1930 r., i nieudanego podboju Hollywoodu, Batycka na nowo zyskuje na zainteresowaniu. Pragnąc udzielić responsu na pytanie, dlaczego w USA nie zrobiła kariery filmowej mając ku temu wszystkie przymioty, najpewniej odpowiedzieć, że już około połowy lat 30. aktorstwo przestało być dla niej priorytetem. Wychowana w atmosferze ciepła domowego ogniska, taknęła wykreować świat identyczny, tego największego marzenia zasmakowała jedynie przez chwilę, w dodatku w okrutnej wojennej rzeczywistości. Bez wątpienia nie można obwołać Batyckiej międzywojenną królową dziesiątej muzy, bo kim zatem byłyby Negri, Ordonówna, Ney czy Smosarska? W 1936 r. „Kino” doniosło, że *„wycofała się zupełnie z życia filmowego”*. Niezaprzeczalnie przez kilka lat gwiazda jej na artystycznym firmamencie II RP świeciła wyjątkowo jasno. *„Zostanę sobą, i do szacunku zmuszę ludzi nie pozycją towarzyską czy społeczną, ale życiem własnym, czystym, sumieniem i czynami”* – przepowiedziała za młodu, słowa dotrzymując. Nie zapoznawszy niestety tej nietuzinkowej postaci autorzy rzeczzonego studium na podstawie zachowanych materiałów drukowanych, fotografii i przekazów ustnych, chylił czoła przed kobietą, która zamiast za międzynarodową sławą podążyła za głosem serca.

Wydarzenia

52 festiwal im. J. Kiepury w Krynicy – Zdroju.

52 festiwal im. J. Kiepury rozpoczął się 11 sierpnia 2018 niezwykle atrakcyjnie. Na scenie wystąpili międzynarodowe grono artystów z kilku krajów świata. Zaśpiewali m.in.: Luis Chapa, tenor, gwiazda Metropolitan Opera w Nowym Jorku, Mari Moriya solistka światowych scen operowych, w tym także nowojorskiej Metropolitan Opera, Katerina



Fot. M. Gdula

Hebelkova artystka Opery Narodowej w Pradze, Aliaksandr Mikhniuk solista Teatru Wielkiego w Mińsku. Wystąpiła wiedeńska orkiestra Wiener Solisten Orchester pod dyktando Jaroslava Kyzlinga, dyrektora Opery Narodowej w Pradze. Koncerty wieczorne zainaugurował znany i lubiany artysta Piotr Rubik przypominając wraz z wokalistami i muzykami swoje hity muzyczne. Również operetka zajęła ważne miejsce na scenie festiwalowej „Czardaszem przez operetkę” stała się hołdem złożonym przez artystów polskich i wiedeńskich Marcie Eggerth w piątą rocznicę śmierci artystki. Warty zauważenia był również nasz Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, który przedstawił w ramach festiwalu program „Kalejdoskop barw Polski”

Dziewiąty Festiwal Biegowy w Krynicy – Zdroju...

W 2018 roku Festiwal Biegowy w Krynicy odbył się po raz dziewiąty w dniach 7-9 września. W programie odbyły się biegi dla: dzieci, młodzieży i dorosłych, amatorów, profesjonalnych biegaczy ulicznych i górskich. Jak co roku bieg przebiegaczy, kibiców i bieg z krawatem dostarczyły dużo śmiechu i radości dla uczestników i kibiców. Na mecie każdy otrzymał pamiątkowy medal. Ogółem było ponad 300 km ciekawych tras biegowych.

Nowe ronda w Krynicy.

Krynica-Zdrój ma dwa nowe ronda. Pierwsze w centrum miasta przy kościele zdrojowym, natomiast drugie – pod szpitalem na skrzyżowaniu ulic: Kraszewskiego i Czarny Potok.

10 lat Aktywną bądź

21 listopada 2018 roku odbyło się jubileuszowe spotkanie członków Stowarzyszenia „Aktywną Bądź”. W spotkaniu uczestniczyli członkowie

stowarzyszenia oraz zaproszone goście: Burmistrz Krynicy-Zdroju- Piotr Ryba, Prezes Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krynicy-Zdroju - Rozalia Jarząbek, Dyrektor Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju Pani Magdalena Krzeszowska. Podziękowania złożono na ręce założycielki Stowarzyszenia – pani Alinie Dymnickiej - Jaśkiewicz. Uroczystość uświetnił występ grupy teatralnej z Berestu działającej przy Stowarzyszeniu jak również prezentacja członków Stowarzyszenia Aktywną Bądź.

100 rocznica odzyskania niepodległości w Krynicy – Zdroju.



Fot. D. Grzesiak

11 listopada 2018 władze naszego miasta, mieszkańcy i kuracjusze świętowali setną rocznicę odzyskania niepodległości naszego kraju. Po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość, którą utraciła w skutek grabieży naszych ziem przez Rosję, Prusy i Austrię. Ziemie zaborów: pruskiego, rosyjskiego, austriackiego z powrotem stały się własnością Polaków. Polska odzyskała niepodległość.

90 lecie KTH

Krynickskie Towarzystwo Hokejowe świętowało w 2018 roku 90 lecie swojej działalności. Z tej okazji 15 września odbyły się okolicznościowe uroczystości: Msza św. w Kościele Zdrojowym z poświęceniem Sztandaru, uroczyste wręczania odznaczeń i przygotowane mecze.

Igrzyska polonijne w Krynicy – Zdroju.

W 2018 roku już po raz XIII odbyły się Zimowe Igrzyska Polonijne w Krynicy – Zdroju, które zgromadziły zawodników z całego świata. W zawodach wystartowało 546 zawodników z 22 krajów, w następujących dyscyplinach: narciarstwo alpejskie, biegowe, snowboard, short track, łyżwiarski wielobój, hokej, nordic walking i turniej rodzinny. Tryumfotorem pod względem medalowym była reprezentacja Czech, która zgromadziła 21 złotych, 11 srebrnych i 17 brązowych medali. Na 2. miejscu pojawiła się

Litwa (14-18-12), a na trzecim Białoruś (12-11-15). Rywalizacja w tych igrzyskach zawsze schodzi na drugi plan, miejsce centralne zajmuje przede wszystkim idea uczestnictwa - bez względu na wiek, płeć czy kondycję. Największą nagrodą dla wielu jest przekroczenie linii mety.

74. rocznica zakończenia okupacji hitlerowskiej w Krynicy.



21 stycznia 2019 roku odbyła się uroczystość upamiętniająca 74. rocznicę zakończenia okupacji w Krynicy - Zdroju. Przedstawiciele władz samorządowych, kombatanów, instytucji, stowarzyszeń oraz młodzieży z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową przy ul. Pięknej na budynku „Bajka”. To tam w czasie okupacji mieściła się siedziba i więzienie gestapo. Wszystkich zebranych powitała Magdalena Krzeszowska, dyrektor Biblioteki Publicznej, która wespół z Centrum Kultury była organizatorem uroczystości.

Festiwal Piękna w Krynicy – Zdroju.

Przez trzy dni w Krynicy-Zdroju na scenie prezentowały się piękne kobiety i przystojni mężczyźni z całego świata. W piątek wieczorem przyznano Miss Supranational 2018. Jury przyznało nagrodę główną Miss Portoryko - Valerię Vazquez Latorre, która oprócz korony otrzymała również 30 tys. Dolarów. Polskę reprezentowała Magdalena Bieńkowska Miss Polski 2015 zajęła trzecie miejsce i uzyskała tytuł II Vice Miss Supranational 2018.

Budżet obywatelski 2018

Odbyła się kolejna edycja wdrażania Budżetu Obywatelskiego w Krynicy-Zdroju. 29 czerwca 2018 roku poznaliśmy wyniki głosowania i projekt, który jest aktualnie realizowany z puli środków przeznaczonych na Budżet Obywatelski. Najwięcej głosów wśród mieszkańców Krynicy uzyskało zadanie nr 1 „Zakup pojazdu na potrzeby rozwoju Komunikacji Uzdrawiskowej”. Lokalna społeczność aktywnie włączyła się w następujące po sobie procesy realizacji.

Ekomuzeum.

Pod koniec lipca 2018 roku Koło Polskiego Klubu Ekologicznego w Krynicy zakończyło projekt

Ekomuzeum, był on realizowany jako grant Małopolskiego Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej. Głównym celem projektu było opracowanie i wprowadzenie oferty Ekomuzeum dla Gminy Krynica – Zdrój, aktywizacja i scalenie środowiska wokół projektu, aby stworzyć możliwości rozwoju. Projekt na wstępnym etapie zakłada budowę Ekomuzeum. Podstawą do nakreślenia programu działania projektu była inwentaryzacja zasobów gminy, w postaci zebrania informacji dotyczących obiektów i osób, które mogłyby być włączone do projektu.

Fontanna Talentów.

W dniach 11.05 - 13.05.2018 w Krynicy - Zdroju odbyła się już druga edycja festiwalu Fontanna Talentów, projekt i inicjatywa Fundacji „Braterstwo”. Wystąpiło ponad 250 uczestników z kilku krajów, oprócz Polski zaprezentowali się artyści min. z: Ukrainy, Mołdawii oraz Słowacji, którzy pokazali swoje umiejętności: wokalne, taneczne, instrumentalne, malarskie oraz rękodzielnicze. Głównymi gośćmi festiwalu „Fontanna Talentów” była Pani profesor Irina Shvec - „Złoty Głos Podola” oraz Łukasz Lech reżyser, scenarzysta i konferansjer. Gospodarzami wydarzenia byli Władysław Krejczy oraz Henryk Czarny.

Odnowienie cmentarza wojennego w Krynicy - Zdroju.

Na cmentarzu wojennym nr 346 w Krynicy – Zdroju spoczywa 43 żołnierzy z armii austro – węgierskiej oraz rosyjskiej, w tym żołnierz Legionów Polskich Władysław Kapuściński, poległy w czasie I wojny światowej. W latach 2017 – 2018 wykonany został całkowity remont konserwatorski cmentarza, który objął: prace konserwatorskie przy nagrobkach i pomnikach, słupach ogrodzenia z ich częściowym przemurowaniem i pionowaniem, przy metalowych elementach ogrodzenia, remont i przebudowa muru oporowego. Całkowity koszt remontu cmentarza wojennego wyniósł 330.000 zł i był finansowany ze środków Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Promocja Małopolski i gminy Krynica Zdrój na obchodach 800-lecia Bad Sooden-Allendorf i Święta Wód „Brunnenfest” w Niemczech.

Od 30.05.2018 do 05.06.2018 w niemieckim uzdrowisku - partnerskim mieście Krynicy-Zdroju, przebywała delegacja Krynickiego Stowarzyszenia Przyjaciół z Bad Sooden-Allendorf. Zrealizowano IV edycję projektu Nasz Region-Nasza Kultura. Kryniczanie przedstawili mieszkańcom i publiczność: młodych artystów, nasze regionalne tańce, pieśni, stroje, wyroby oraz materiały promujące skarby małopolski. Okazją do realizacji tegorocznego programu promującego nasz region były obchody jubileuszu 800-lecia nadania praw miejskich miastu Bad Sooden-Allendorf.

Oprac. A.O

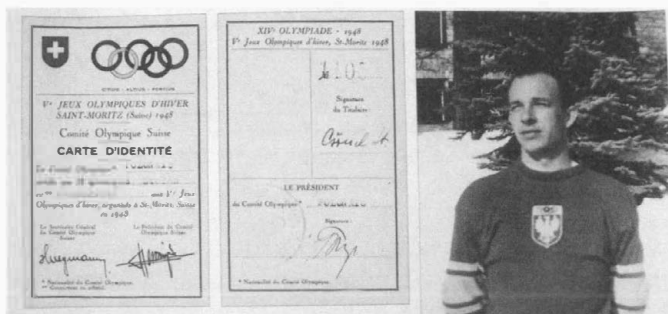
90 lat KTH - olimpijczycy

Rok 2018 był Rokiem Jubileuszu 90-lecia Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. Klubu, który na przestrzeni lat był jednym z ważnych czynników rozwoju naszego miasta i jego otwarcia na świat, a wielu jego obywatelom dał możliwości spełniania swoich pasji, rozwijania talentów i tworzenia sportowych karier, sięgających nawet udziału w Olimpijskich Igrzyskach.

Dla wielu być może zaskoczeniem będzie, iż Krynickie Towarzystwo Hokejowe zawsze było jedno. Stąd być może jego fenomen trwania i tradycja, z której współcześnie czerpiemy, także szcząc się wychowankami KTH - Olimpijczykami.

Niewielki klub, z małego miasteczka do Olimpijskiej Rodziny wprowadził trzynastu hokeistów i trzech saneczkarzy oraz wielu działaczy sportowych, a w swojej długiej historii jego barwy reprezentowali także olimpijczycy pochodzący z innych miast i klubów.

Prekursorem, choć nie zawodnikiem i jeszcze przed powstaniem KTH, ale tuż po pierwszym Turnieju Noworocznym rozegranym na krynickim lodowisku, był pierwszy prezes Krynickiego T.H., a zarazem wieloletni Dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy inż. Leon Nowotarski, który w lutym 1928 r., jako Gość Honorowy, uczestniczył w II Igrzyskach Zimowej Olimpiady odbywających się wówczas w szwajcarskim St. Moritz.



Stefan Csorich, fot. ze zb. Mariana Csoricha.

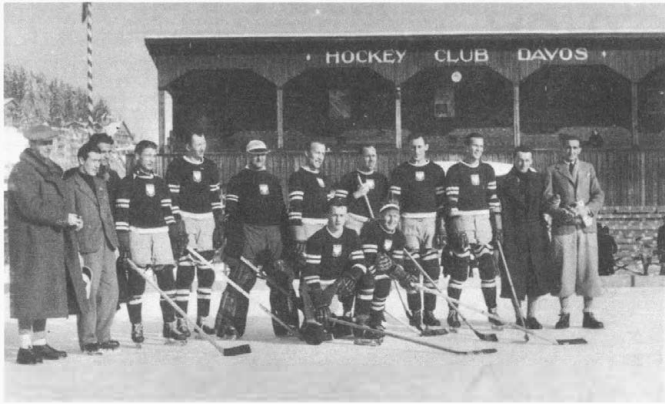
Na swojego sportowca na najznamienitszych zawodach świata krynicki klub poczekać musiał dwie dekady, choć już przed II wojną światową dochował się zawodników występujących w Reprezentacji Polski, jak Mieczysław Burda, Józef Kulig czy Marian Nowak. Los sprawił, że pierwsi KTHeci na olimpijskiej arenie zadebiutowali również w St. Moritz. Do Szwajcarii z hokejową drużyną, na pierwsze po wojennej poździe Igrzyska, pojechali: trzydziestodwuletni **Mieczysław Burda**, dwudziestosiedmioletni **Stefan Csorich** oraz dwudziestodwulatek **Eugeniusz Lewacki**. Polska ekipa zajęła wtedy szóste miejsce, a kryniczanie łącznie zdobyli 9 ze wszystkich 29 goli.



Bronisław Gosztyła, Józef Kurek i Szymon Janiczko – olimpijczycy KTH w barwach Legii.

Przez szereg kolejnych lat hokejowe talenty z „krynickiego źródła” trafiały na olimpijskie lodowiska, zapisując karty historii podczas ośmiu Zimowych Igrzysk. W 1952 r. tego zaszczytu, obok ponownie Csoricha i Lewackiego, dostąpili **Marian Jeżak**, **Stanisław Szlendak** i **Zdzisław Nowak**, który jednakże z powodu grypy nie rozegrał ani jednego meczu. Wszyscy wówczas już z tytułami Mistrzów i Wicemistrzów Polski z KTH. Cztery lata później do Cortiny d’Ampezzo pojechała najliczniejsza jak dotąd, sześciuosobowa grupa wychowanków Krynickiego Towarzystwa, choć większość z nich wówczas reprezentowała już barwy stołecznej Legii. Obok powtórnie Nowaka byli to bramkarze **Edward Koczab** i **Władysław Pabisz** oraz **Szymon Janiczko**, **Józef Kurek** i najmłodszy w drużynie, niespełna dwudziestoletni **Bronisław Gosztyła**. Z tego grona jeszcze w 1964 r. w Igrzyskach uczestniczyli Gosztyła, Kurek i Pabisz, później na pewien czas w olimpijskich zmaganiach zabrakło krynickich hokeistów. Tę lukę naturalnie wypełnili zawodnicy drugiej sztabarowej dyscypliny uzdrowiskowego klubu - saneczkarze lodowi.

Saneczkarstwo do programu zimowych igrzysk olimpijskich wprowadzono dopiero w 1964 r., wcześniej rozgrywane były turnieje Mistrzostw



Mieczysław Burda (czwarty zawodnik od lewej) podczas obozu przygotowawczego w Davos przed mistrzostwami świata w hokeja na lodzie w Pradze. Fot. NAC

Europy, a następnie Mistrzostw Świata. Na te historyczne pierwsze zawody z olimpijskim znizem w tle nominacje otrzymała trójka krynickich sportowców, wychowankowie KTH Ryszard Pędrak i Romuald Żukowski oraz wychowanek MKS Krynica Lucjan Kudzia. W Innsbrucku dwójka męska Kudzia-Pędrak, zajęła wysokie, piąte miejsce. Cztery lata później do saneczkarskiej rodziny olimpijskiej dołączył **Janusz Grzemowski**.

Od 1976 r. krynicki hokej ponownie miał swoich reprezentantów na Igrzyskach, do Innsbrucku jako zawodnik pojechał utalentowany wychowanek, dwudziestoletni wówczas **Andrzej Zabawa**, a trenerem tej drużyny był jeden z wybitniejszych krynickich i polskich hokeistów **Józef Kurek**. Zabawa uczestniczył jeszcze w kolejnych dwóch turniejach olimpijskich, w Lake Placid (1980) i Sarajewie (1984). Ostatnim sportowcem wychowankiem KTH, który dostąpił olimpijskiego zaszczytu był hokeista **Zbigniew Bryjak**, który z drużyną pod



Saneczkarz Romuald Żukowski na starcie. Fot. ze zb. M. Żukowskiej.

wodzą kryniczan **Leszka Lejczyka** i **Jerzego Murka** wywalczył w Calgary w 1988 r. dziesiątą lokatę.

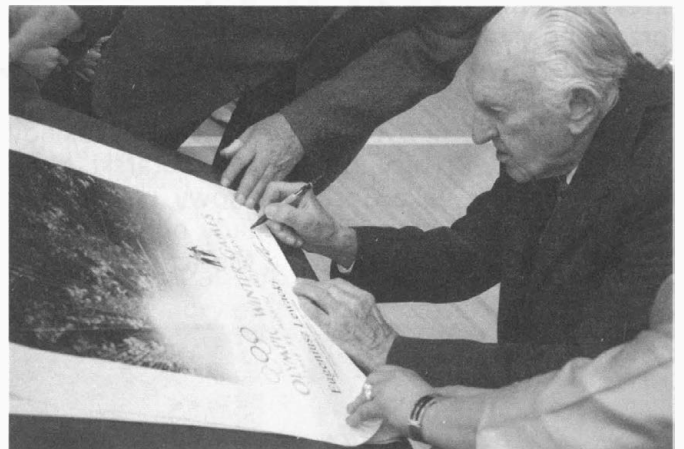
Od trzydziestu już lat w olimpijskich zmaganiach nie biorą udziału zawodnicy Krynickiego Towarzystwa Hokejowego, niemal tyle samo nie istnieje sekcja saneczkarska Jubilata, a hokejowa reprezentacja Polski, w której wychowankowie KTH mają swoje miejsce, nie może przebić się przez sito kwalifikacji. Miejsce zawodników zajęli trenerzy i działacze.



Andrzej Zabawa, Jerzy Mruk (na olimpiadzie jako trener reprezentacji Polski 1988 i 1992) z flagą Igrzysk w Albertville 1992. Fot. E. Szyszka.

Obok już wymienionych olimpijskie tradycje tworzyli również Leszek Żboż (1976) kierownik wyszkolenia PZHL, Zenon Hajduga (1984) trener hokejowej reprezentacji oraz Michał Jasnosz (2004, 2014) wiceprezes PZHL i prezes PZSSan.

Na przestrzeni dziewięćdziesięciu lat z krynickim klubem również współpracowało



Eugeniusz Lewacki składa podpis na replie plakatu olimpijskiego.

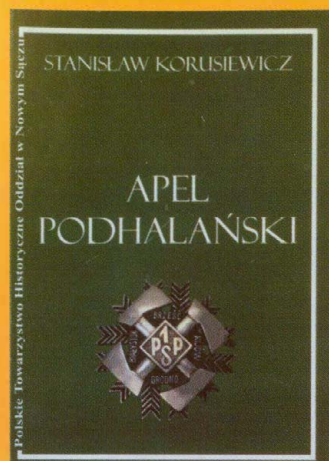
wielu olimpijczyków pochodzących z innych miast i klubów. Przede wszystkim Mieczysław Kasprzycki, uczestnik-hokeista Igrzysk w Garmisch-Partenkirchen i St. Moritz oraz w Oslo jako trener, który od 1950 r. związał się z KTH i Krynicą na długie lata, podobnie jak nowotarski olimpijczyk, a później trener KTH Kazimierz Bryniarski. Szkoleniowcem krynickich hokeistów był również olimpijczyk Andrzej Słowakiewicz, a zawodnikami Tomasz Jasiński, Marek Cholewa, Andrzej Hachuła, Marek Batkiewicz, Janusz Hajnos i Mariusz Kieca.

W 2018 r., w Pjongczang podczas XXIII Zimowych Igrzysk, olimpijski ślad KTHetów kontynuowali trenerzy saneczkarskiej kadry Marek Skowroński i Andrzej Śmierchalski, wychowankowie Krynickiego Towarzystwa Hokejowego.

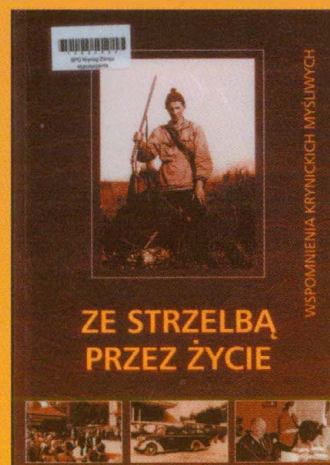
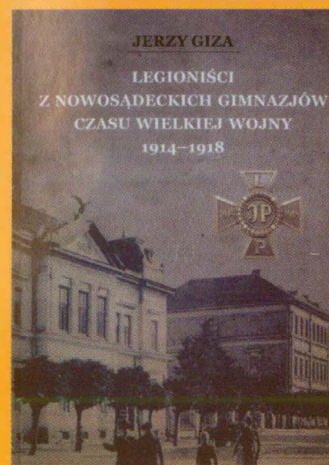
Krynica i Sądecczyzna w publikacjach regionalnych

W minionym roku na rynku wydawniczym pojawiło się wiele interesujących publikacji, które dotyczą naszego regionu. Publikacje te zawierają więcej lub mniej informacji związanych z naszym miastem i jego mieszkańcami. Dla kronikarskiej pamięci warto odnotować np. publikacje nawiązujące do kart historii walki o niepodległość i wolność na

Krynica miała także okazję do świętowania lokalnych jubileuszy. Z okazji rocznicy powstania Krynickiego Towarzystwa Hokejowego ukazała się publikacja autorstwa Edwarda Szyszki pt. *90 wydarzeń 90 lecie Krynickiego Towarzystwa Hokejowego*. W liczącej ponad 240 stron publikacji autor prezentuje bogato ilustrowany wybór 90 wydarzeń, które w ciekawy sposób opisują historię krynickich sportów

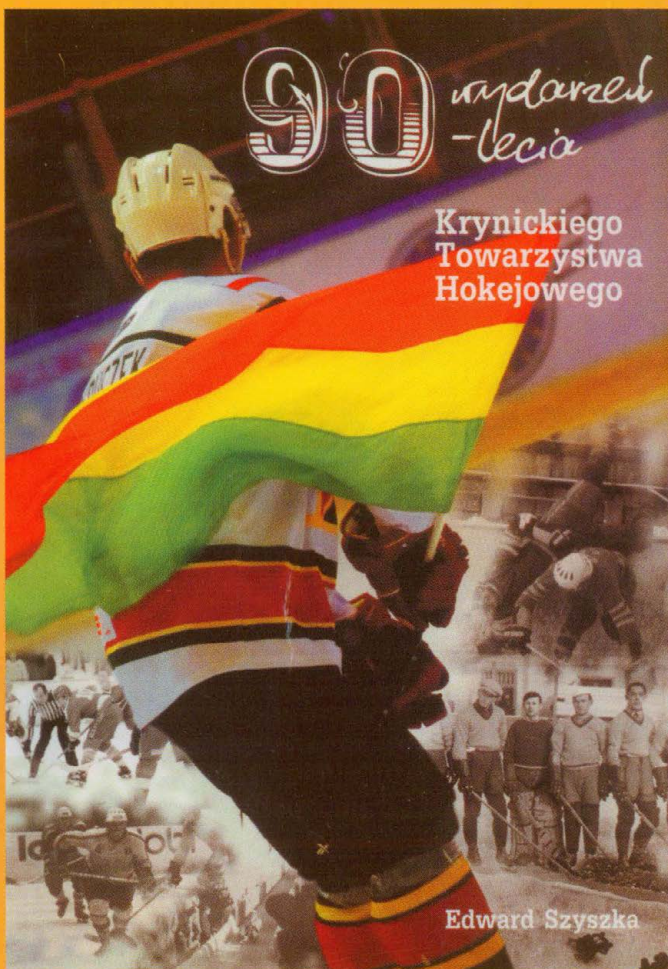


Sądecczyźnie, m.in. obszerną pozycję Stanisława Korusiewicza pt. *Apel podhalański. Słownik biograficzny żołnierzy zmobilizowanych przez 1 pułk strzelców podhalańskich w sierpniu i wrześniu 1939 r.*, reprint publikacji z 1917 r. pt. *Legioniści w Nowym Sączu. Pamiątka wydana z okazji pobytu żołnierzy polskich w Nowym Sączu w latach 1914-*



1917 pod red. Tadeusza Zubrzyckiego i Pawła Lundy czy Jerzego Giza (zdobywcy Nagrody im. Ks. Prof. Bolesława Kumora w kategorii „Sądecki Autor” 2018) publikacja pt. *Legioniści z nowosądeckich gimnazjów czasu Wielkiej Wojny 1914-1918*.

Innej tematyki dotyczy publikacja „Ze strzelbą przez życie. Wspomnienia krynickich myśliwych.”, zebrana i opracowana przez Tadeusza Mirczewskiego. W książce można znaleźć ciekawe wspomnienia, które tworzą swego rodzaju historię krynickich tradycji łowieckich. Są tam: wspomnienia z odległych przedwojennych lat, z lat powojennych, a nawet fraszki tematyce myśliwskiej czy lokalne anegdoty.



zimowych: hokeja, saneczkarstwa, skoków narciarskich. Autor od wielu lat zajmuje się tematyką sportową, prowadzi serwis internetowy zawszekth.pl. Wiadomości zawarte w publikacji oparte na dokumentach źródłowych, publikacjach prasowych, wywiadach i rozmowach z uczestnikami wydarzeń są efektem wieloletnich poszukiwań w archiwach, na portalach internetowych i w zbiorach prywatnych. Zaletą opracowania są także przypisy i podana bibliografia do poszczególnych „rozdziałów-wydarzeń”. Cenna publikacja jest piękną kontynuacją okolicznościowych wydawnictw dotyczących KTH, które ukazały się z okazji 40 i 50. lecia krynickiego klubu i zapewne znajdzie swe miejsce w zbiorach nie tylko miłośników hokeja, ale także wszystkich interesujących się historią Krynicy, której istotnym elementem jest rozdział dotyczący lokalnego sportu.

M. Krzeszowska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Program Wieloletni „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa” 2016-2020
Priorytet 1. Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju otrzymała w 2018 r.
dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w kwocie 21 580 zł.

Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

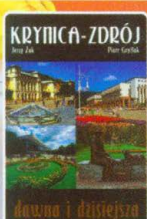
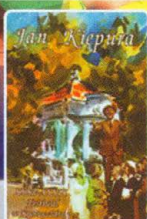
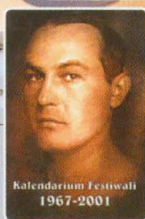


O DRUKU WIEMY WSZYSTKO POLIGRAFIA

Michał Jasnosz

OFERUJEMY:

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- STRONY INTERNETOWE



PPHU "JAS-POL"

ul: Kopernika 31A 33-383 Tylisz
tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52

www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl



ZAPAMIĘTAJ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- ▶ w bibliotece głównej (Al. inż. L. Nowotarskiego 1)
- ▶ w Filii nr 1 (ul. Czarny Potok 27)
- ▶ w Filii nr 3 (ul. Źródłana 39)
- ▶ w bibliotece w Tyliczu (ul. Rynek 1)
- ▶ w sklepie PSS (ul. Tysiąclecia 6)
- ▶ w sklepie obuwniczym P. Wiśniowskich
- ▶ w kawiarni „Lilianka” (ul. Piłsudskiego 9)
- ▶ w Delikatesach Centrum (ul. Czarny Potok 8a)
- ▶ w Delikatesach Centrum (Pasaż Krynicki)
- ▶ w hurtowni „Asort” (ul. Nadbrzeźna 2)

„Krynickskie Zdroje” - gazeta lokalna • ISSN 1234-2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: Al. inż. L. Nowotarskiego 1, 33-380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03.

Krynickskie_zdroje@wp.pl
www.bibliotekakrynica.pl
bibliotekakrynica@wp.pl

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska
Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietto, Joanna Moskała, Ewelina Wódkiewicz, Anna Oleksy.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów i opatrywania ich własnymi tytułami.
Zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsydr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji.

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-383 Tylisz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477 74 80

Żadna część „Krynickskich Zdrojów” nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.